Nr. 143 | We Lwowie Czwartek dnia 25 Maja 1893. | Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Maryacki liczba 6 1/2.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 16 złr. — półrocznie 8 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 15 marek, do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Maryacki l. 6 1/2 w domu pana Kieslera.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse, I. J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: G. Adam, rue de Fosse.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 1/2 centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Przesilenie we Włoszech.

Lwów 24. maja.

Przesilenie włoskie przyszło cokolwiek niespodzianie i wywołało w sferach interesowanych przykre zdziwienie. Poszczególne artykuły etatu ministerstwa sprawiedliwości zostały uchwalone, a gdy przyszło do głosowania nad całym budżetem, okazało się, że odrzucono go 139 głosami przeciw 133. Prezydent ministrów wyciągnął z tego wyniku głosowania właściwe konsekwencje, zawiadomiwszy izbę deputowanych, że cały gabinet podaje się do dymisji.

Aby zrozumieć postępowanie izby, które doprowadziło do przesilenia, dodać trzeba, że głosowanie, które wydało większość przeciw rządowi, było tajne, podczas gdy poprzednie głosowania nad poszczególnemi tytułami etatu ministerstwa sprawiedliwości były jawne. Że przy tajnem głosowaniu deputowani inaczej głosowali, aniżeli się tego można było spodziewać po ich oświadczeniach przy wyborach i po ich publicznem zachowaniu się, to we Włoszech nie jest niczem nowem. Giolitti obalony został teraz, tak samo jak ongi Crispi przez tych, którzy na jego program i jego nazwisko zostali wybrani. Że takie zachowanie się nie odznacza się zbytnią odwagą, to rzecz jasna. Możliwą zresztą rzeczą, że sama większość przykro była dotknięta swojem zwycięstwem, albowiem nie miała zapewne wcale zamiaru obalać gabinetu, chciała mu tylko dokuczyć.

Giolitti objął spuściznę po markizie Rudinim dnia 10. maja roku ubiegłego — był zatem dotychczas na czele władzy zaledwie jeden rok. Według ostatnich wiadomości, pozostanie on nadal na swojem stanowisku. Jestto w dzisiejszych stosunkach rzeczą wcale usprawiedliwioną. Większość przeciw gabinetowi wynosiła zaledwie jeden głos i szło zresztą o ministra fachowego. Nadto głosowało z ogólnej liczby deputowanych 508 tylko 277 członków izby, a zatem można istotnie mówić tylko o większości przypadkowej. Nie byłoby to zatem wcale naruszeniem reguł i zwyczajów parlamentarnych, gdyby Giolitti stanął znowu na czele gabinetu, i gdyby do tego gabinetu weszli dotychczasowi jego członkowie z wyjątkiem ministra sprawiedliwości. Z drugiej jednak strony nie można się wcale dziwić Giolitti'emu, jeżeli mu wcale nie spieszno do ponownego objęcia władzy.

Stosunki, jakie teraz panują we Włoszech, nie należą do najprzyjemniejszych. Doprowadzić sprawę bankową do końca, nie należy do największych przyjemności. A zresztą należy pamiętać o tem, że Giolitti przed rokiem głównie dlatego przyszedł do władzy, bo Crispi mniemał, że jego czas jeszcze nie nadszedł. Sądził on może wtedy, że nie będzie musiał tak długo czekać na restytucję władzy. Crispi'emu powodzi się w tej mierze podobnie, jak wielu innym jego kolegom narodowym, którzy nie chcą tego absolutnie rozumieć, że w czasie swojego urzędowania, gdy byli u steru, przedewszystkiem stwarzali sobie przeciwników i wrogów. Na razie zatem rzeczy bynajmniej jeszcze nie wyglądają tak, jakoby większość izby deputowanych miała szczególną ochotą poddać się jego surowej komendzie. Większe prawdopodobieństwo przemawia zatem, że ta sama izba, która w piątek obaliła gabinet Giolittiego, zrekonstruowanemu gabinetowi da wotum ufności, swoją drogą pod względem wartości politycznej bardzo wątpliwe i nie dające żadnej gwarancji na przyszłość. Doświadczenia bowiem, dotychczas zebrane, uczą, że z przypadkowych większości, które się zbierają gwoli opozycji, wyradza się w czasie stosunkowo wcale szybkim świadoma swych celów większość, która zmierza wprost do obalenia gabinetu.

Dla polityki zewnętrznej przesilenie obecne jest, wedle zapatrywania sfer inspirowanych, bez głębszego znaczenia. Tylko z pewnem ograniczeniem zgadzamy się z tem zapatrywaniem. Polityka zewnętrzna dzisiejszych Włoch, oparta na przymierzu środkowo-europejskiem, ma wprawdzie w izbie deputowanych większość, ale daleko jeszcze do tego, aby ta polityka głębokie zapuściła korzenie w umysłach narodu. Jest jeszcze rzeczą bardzo niepewną, jakby wypadło wotum narodu włoskiego, gdyby on był w stanie objawić je swobodnie i bez nacisku i wpływu z góry. Polityka zewnętrzna Włoch pozostaje w ścisłym związku z ich położeniem finansowem, a one chyba świetnem nie jest. Nie odbiegniemy może daleko od prawdy, jeżeli wyrazimy przypuszczenie, że wszystkie przesilenia ministerjalne we Włoszech w ostatnich czasach miały swoje źródło pośrednio lub bezpośrednio w kłopotach finansowych, wynikłych swoją drogą w pierwszej linji z polityki zewnętrznej. Zupełnie zatem bez wpływu na tę politykę, i ostatnie przesilenie nie będzie — bez względu na rozwiązanie.

Pokłosie sejmowe.

Ostatnią sesję sejmową, a zwłaszcza drugi jej okres, który trwał od 24. kwietnia do włącznie 20. maja b. r., uważać można słusznie za nader dodatnią, tyle spraw większej wagi zostało w tym okresie załatwionych.

Wydział krajowy przedłożył Sejmowi w ostatniej sesji znaczną ilość przedłożeń ustawodawczej i administracyjnej natury, z których ważniejsze Sejm załatwił.

Do najważniejszych spraw, których załatwienie przyczynić się może do ekonomicznego podniesienia kraju, w pierwszej linji zaliczyć należy przedłożenia kolejowe, a zatem: ustawę o popieraniu przez kraj budowy kolei lokalnych; zmianę statutów Banku krajowego, mającą na celu zaprowadzenie czwartego oddziału dla pożyczek i obligów kolejowych; udzielenie subwencji jednego miljona na rzecz budowy kolei lokalnej, łączącej Brzeżany i Podhajce z kolejami Czerniowiecką i Karola Ludwika.

Następnie zasługuje na podniesienie sprawa reformy gminnej i uchwalone rezolucje, obejmujące zasady, na podstawie których ma Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi projekt reformy gminnej. W przeprowadzonej w Sejmie dyskusji nad tym przedmiotem wzięły udział wszystkie stronnictwa izby, a kilku mowców wypowiedziało wiele cennych uwag, które posłużą Wydziałowi krajowemu za substrat przy opracowaniu tyle ważnej reformy. W każdym razie przyznać trzeba, że sprawa reformy gminnej postąpiła o wiele naprzód, a w znacznej części jest to zasługą pp. wnioskodawców Pilata i Rutowskiego.

Z ustawodawczych przedłożeń, załatwionych na ostatniej sesji, podnieść dalej należy: przyznanie znacznych ulg w opłacaniu dodatków do podatków przez opodatkowanych w Ks. Krakowskim, a to z powodu przeprowadzenia konwersji długu indemnizacyjnego; o podwyższeniu gwarancji kraju za wkładki oszczędności w Banku krajowym lokowane, do wysokości 2 miljonów; uwolnienie dochodów Banku krajowego od dodatków krajowych na dalszych lat 10; ustawę o tworzeniu nowych ciał tabularnych; ustawę o uwolnieniu od dodatków do podatków tych budynków we Lwowie, które będą wybudowane w miejsce 181 domów, przeznaczonych na zburzenie w celu asanacji miasta; ustawę, interpretującą §. 13. ustawy krajowej z r. 1875 w sprawie opłat od zakładania nowych gorzelń; zmianę ustawy krajowej o konkurencji kościelnej.

Tutaj zaliczyć jeszcze należy dwa większe przedłożenia ustawodawcze, które przez komisję wygotowane zostały i weszły na porządek dzienny do izby, lecz po przeprowadzonej dyskusji odesłano je do Wydziału krajowego do zbadania, a mianowicie przedłożenie rządowe z projektem ustawy łowieckiej i projekt ustawy gminnej dla mniejszych miast i miasteczek.

Z ważniejszych przedłożeń administracyjnej natury, załatwionych na ostatniej sesji, podnieść należy:

Sprawę ustalenia terminu zwoływania Sejmów krajowych. Sprawa to zbyt dobrze znana i wszechstronnie w izbie sejmowej i w prasie omówiona, abyśmy potrzebowali obecnie ponownie ją bliżej omawiać.

Uchwalono rezolucje w sprawie reformy postępowania w sprawach niespornych.

Rezolucje względem postępowania władz skarbowych przy egzekwowaniu podatków i innych należytości urzędowych.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z jego czynności; następnie specjalnie z czynności o popieraniu przemysłu krajowego, w zakresie budowli wodnych i melioracyj, w sprawach górniczych.

Zamknięcie rachunków funduszu krajowego i funduszów indemnizacyjnych, oraz zmiana roku budżetowego.

Sprawozdanie z czynności około przeprowadzonej konwersji długu indemnizacyjnego.

Sprawozdanie o regulacji rzeki górnego Dniestru; o krajowym kursie praktycznym dla dozorców melioracyjnych; o Banku krajowym; o budowie skrzydła gmachu sejmowego na pomieszczenie biur Wydziału krajowego i Banku krajowego; o kraj. szkole rolniczej w Czernichowie.

Sprawozdanie rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich w Galicji za r. sz. 1891/2.

Udzielenie kredytów na koszta urządzenia wystawy szkół ludowych i na wzięcie udziału ze strony Wydziału krajowego w kraj. wystawie powszechnej we Lwowie.

Utworzenie osobnego krajowego funduszu pożyczkowego na popieranie przemysłu rolniczego.

Uchwalenie zaprowadzenia dalszych okręgów sanitarnych w naszym kraju.

Polecenie założenia stacyj doświadczalnych przy krajowych szkołach rolniczych w Dublanach i Czernichowie.

Sprawozdanie o składach publicznych we Lwowie i Krakowie.

Wniosków poselskich złożono do laski marszałkowskiej 27.

Z tych załatwione zostały wnioski posłów Okuniewskiego i Kramarczuka w sprawie zmiany ustawy kraj. o konkurencji kościelnej; Skałkowskiego w sprawie przestrzegania przy egzekucjach podatkowych postanowień prawnych o przedmiotach, z pod egzekucyj wyjętych; Niedzielskiego w przedmiocie zniżenia taryf przewozowych na kolejach dla materjałów budowlanych; Pilata i Rutowskiego w sprawie reformy gminnej; Skałkowskiego w sprawie uwolnienia właścicieli tabularnych od opłat od zakładania gorzelń i browarów; Antoniewicza o uchylenie zakazu moczenia lnu i konopi i o wolność podatkową dla przemysłu domowego; Weigla o Morskie Oko; Merunowicza o zaprowadzenie przymusowej asekuracji; Szczepanowskiego o subwencję na sprowadzenie do kraju zwłok śp. Teofila Lenartowicza; Borkowskiego w sprawie dalszego subwencjonowania budowy kolei podolskich; Fruchtmana w sprawie aktywowania sądu obwodowego w Stryju; Mecińskiego w sprawie przedłużenia mocy obowiązującej ustawy o uwolnieniu od należytości konwersyj pożyczek hipotecznych.

Nie zostały natomiast załatwione wnioski pp. Teliszewskiego o zmianę ordynacji wyborczej; Viviena w sprawie zapobieżenia niszczeniu lasów, obniżenia taryf przewozowych dla węgla kamiennego, popierania eksploatacji lasów i obsadzania dróg drzewami; Paszkowskiego i Stan. Jędrzejowicza w sprawie zmiany ustawy drogowej; Emil. Torosiewicza, w sprawie subwencji dla misyj katolickich; Rayskiego o zaprowadzenie w gimnazjach niemieckich we Lwowie i Brodach języka polskiego jako wykładowego; Okuniewskiego w przedmiocie utworzenia gimnazjów żeńskich w Galicji; Olpińskiego w sprawie podniesienia sądownictwa; Potoczka w przedmiocie podniesienia średnich i mniejszych gospodarstw wiejskich; Rutowskiego w sprawie budowy dróg wodnych; Langiego w sprawie organizacji praktycznych szkół rolniczych dla włościan; Zardeckiego w sprawie reformy ustawy drogowej; Huryka o zbadanie przyczyn ekonomicznego upadku włościan; Merunowicza o przeistoczenie szkoły wyznaniowej izrael, w Brodach na publiczną szkołę etatową.

Z ważniejszych spraw nie mogły już być załatwione, z powodu zamknięcia sesji sejmowej: ustawa budownicza dla mniejszych micjscowości; ustawa o policji ogniowej dla gmin wiejskich i obszarów dworskich; sprawozdanie Wydziału kraj. i wnioski poselskie w przedmiocie reformy ustawy drogowej; ustawa o opłatach od spadków na rzecz funduszu szkolnego krajowego; reforma przepisów o opiece prawnej nad zabytkami przeszłości; ordynacja wyborcza gminna dla 30 większych miast; sprawozdanie Wydziału kraj. o szkole rolniczej w Dublanach; o fundacji Skarbkowskiej; o zaprowadzeniu kolonij rolniczych poprawczych; oraz kilkadziesiąt przedłożeń Wydz. kraj. o zmianach terytorjalnych sądowych i politycznych, jakoteż dotyczących spraw administracyjnych.

Ta długa litanja wskazuje dostatecznie, jak krótki czas wyznaczany bywa Sejmowi do pracy i że w tym czasie o załatwieniu jakiejś większej ustawy nawet mowy być nie może.

W ostatniej sesji odbył Sejm razem 25 posiedzeń, z tych na pierwszy okres jesienny r. 1892 przypada 8, zaś na drugi okres 17 posiedzeń.

Poseł polski o Czechach i ich polityce.

(VII.) Obecna polityka bezwzględnej opozycji, którą prowadzą Młodoczesi, ma te same słabe strony, co i polityka abstynencji, jest, prawdę mówiąc, ostatnim wyrazem polityki bezwzględnej opozycji. To też na posiedzeniu sejmu czeskiego z dnia 5. maja 1893 r. wnosząc adres młodoczeski, grozi Juljusz Gregr opuszczeniem rady państwa na zawsze, skoro Młodoczesi dojdą do porozumienia ze Staroczechami.

Dla bezstronnego ocenienia polityki czeskiej należy rozstrzygnąć naprzód kwestję, czy też w istocie Palacky ma rację, twierdząc, że: gdyby Austrja nie istniała, należałoby ją utworzyć, w dobrze zrozumianym interesie Czech czy też może istnieje inna bardziej dla nich pożądana, możliwa kombinacja. Otóż w pierwszym rzędzie podnieść należy, że Czechy od wieków połączyły się z Austrją i że wszelka kombinacja, mająca za sobą tradycję, wspomnienia spędzonych razem złych i szczęśliwych chwil, oraz siłę przyzwyczajenia, nie może być lekkomyślnie odtrąconą bez pewności znalezienia czegoś lepszego. Dalej widzimy, że Czechy nie mogą istnieć jako państwo samodzielne, a to ze względu na to, że są słabe i że 2/5 ludności królestwa czeskiego stanowią Niemcy, którzyby grawitowali ku cesarstwu niemieckiemu. Nadto zarówno połączeniu z Niemcami, jak z Rosją część ludności byłaby stanowczo przeciwną. Nareszcie w Niemczech ludność czeska znalazłaby się w ogromnej mniejszości w obec panującej narodowości, a w obec Rosji i Czesi i Niemcy stanowiliby nieznaczną mniejszość wobec Wielkorosjan. Zatem tylko w Austrji, z którą zarówno Czesi jak i Niemcy godzą się, mogą Czesi być szczęśliwi i swobodnie rozwijać swoją narodowość, gdyż żaden z narodów, zamieszkujących Cislitawję, nie jest dość licznym, aby mógł inne uciemiężać. Austrja zatem, stworzona z rozmaitych królestw i krajów i rozmaitych narodowości, jest jak gdyby przeznaczoną na to, aby się stać bezpiecznem schronieniem wszystkich tych narodowości, które nie są dość liczne na to, aby módz stać o własnych siłach wobec wielkich państw europejskich, a jednak dbają o swą narodowość i pragną się swobodnie rozwijać. Już nawet za czasów absolutyzmu nie miały próby germanizacyjne powodzenia w Austrji. Obecnie, zaś od czasów konstytucji, uzyskały narody w radzie państwa, w sejmach, w wydziałach krajowych, w radach powiatowych i gminach tyle punktów oporu do bronienia swych praw, dla wywalczania swych żądań i dla rozwoju swej narodowości, że obawy o przyszłość narodowości czeskiej w Austrji musimy uważać za małoduszność. Istnienie Austrji odpowiada zatem dobrze zrozumianemu interesowi narodu czeskiego.

A teraz na zakończenie rzućmy okiem na mapę, nie znam bowiem nic pożyteczniejszego dla polityka, jak widok mapy, podczas rozmyślań nad dążnościami i ostatecznemi celami swego narodu. Otóż raut oka na kartę pokazuje nam: 1. że Czechy nie mogą należeć do Rosji; 2. że Austrja nie może być słowiańską, i nareszcie; 3. że Rosja przygniata swoim ogromem Europę, jest dla niej niebezpieczną i zmusza ją do połączenia sił swoich dla wspólnej obrony swej niezależności i swej cywilizacji.

1. Czechy otoczone są zewsząd Niemcami i tylko przez Morawę i Szląsk łączą się ze światem słowiańskim. Samo więc położenie geograficznie uniemożliwia im połączenie się z Rosją. Nadto wiadomo, że Rosja dąży od wieków do Stambułu, że zdobycie Carogrodu i dotarcie do Morza śródziemnego stanowi odwieczny cel jej polityki w Europie, i że powiększenie elementów katolickich, wychowanych na zasadach cywilizacji zachodniej, nie leży w jej interesie. To oświadczali wszyscy wpływowi ludzie w Rosji dr. Palacky'emu i dr. Riegerowi i w przedmowie do Rodhosta stwierdza to Palacky, że przekonał się, iż wykształceni Rosjanie nie dążą do rozszerzenia Rosji na zachód i nie pragną zabrać ani Czechów, ani Słowaków. Zatem wobec trudności, wynikających z położenia geograficznego i braku chęci ze strony Rosji do zdobycia Czech, dochodzimy do przekonania, że Czechy nie mogą należeć do Rosji.

2 Powtóre rzut oka na kartę etnegraficzną monarchji austro-węgierskiej pokazuje, że Austro-Węgry nie mogą stać się słowiańskiem państwem. Austro-Węgry liczą 10·57 miljonów Niemców, 7·4 milj. Węgrów, 2·8 milj. Rumunów, 0·7 milj. Włochów i 0·18 miljonów cyganów i różnych narodowości, a wszystkie ludy, mówiące jednym ze słowiańskich języków, stanowią razem 47·5% ogólnej ludności monarchji. Nadto narody, mówiące słowiańskiemi językami, nie są geograficznie połączoną z sobą, tak, że nie mogą tworzyć odrębnej całości, nie mogą oddzielić się od innych i zawrzeć ściślejszy polityczny związek między sobą. Austro-Węgry nie mogą tedy być ani niemieckiem, ani węgierskiem, ani rumuńskiem, ani włoskiem, ani słowiańskiem państwem, a 47·5% Słowian monarchji, które nadto dzielą się na różne narody z silnie wyrobionym narodowym indywidualizmem, nie mogą bronić Austrji od silnych sąsiadów i jednocześnie ciemiężyć pozostałe 52·5% swych współobywateli. Przy swem niebezpiecznem położeniu, Austro-Węgry muszą w danym razie módz liczyć na patrjotyzm wszystkich swych współobywateli.

Wobec tego widzimy, że wzajemność słowiańska nie może wyrazić się w ustroju politycznym. Natomiast jest ona literackiem, sympatycznem zjawiskiem, wypływającem z serca. O tej formie wzajemności słowiańskiej mówiłem obszerniej w pracy mojej: „Narodowość i rasa," i do niej muszę odesłać szan. moich słuchaczy.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Korespondencje.

Wilno 20. maja.

(Pan Orżewskij. — Podwójny zawód. — Prześladowanie księży. — „Dla siebie". — Bractwa kościelne. — Chorągwie. — System Kachanowa. — Separatyzm litewski, a policja. — Napis na nagrobku).

Zdawało się, a przynajmniej zdawać się mogło niejednemu, że nowy jenerał gubernator Orżewskij, jeżeli już nie lepszym, to przynajmniej przyzwoitszym będzie od swego poprzednika jenerała Kachanowa, który tak przykre po sobie pozostawił wrażenie. Tymczasem jenerał Orżewskij zawiódł najfatalniej w świecie, a zawiódł podwójnie.

Rząd spodziewał się po nim, że rozgoryczone postępowaniem Kachanowa masy potrafi ułagodzić i jako były policjant najgorszego gatunku zdoła je w swoje sieci oplątać, by potem zdusić i sprowadzić na łono prawosławnej Rosji; tymczasem pan jenerał — za co niech mu będą dzięki, postarał się o to, aby te masy z większą nieufnością spoglądały na niego, niż na jego poprzednika i widziały w nim swego nieprzejednanego wroga. Lud spodziewał się, że trochę lżej odetchnie, tymczasem p. Orżewskij postawił mu uzbrojoną w ostrogę stopę na piersiach i gniecie go bez litości, ulegając rozkazom, dawanym z góry, w szczególności przez oberprokuratora *swiatiejszawo synoda*, Pobiedonoscewa.

Rząd już dzisiaj niechętnem patrzy okiem na namiestnika Litwy i przychodzi do smutnego przekonania, że lepiej było zostawić Orżewskiego w zapylonym rzędzie senatorów, niż puszczać go znowu samopas na bystrą wodę polityki rusyfikacyjnej,

109)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM II.

[Ciąg dalszy.]

Obudzony temi myślami, jakby żądłem osy Gargasse wbiegł do pokoju Celiny Cieszanowskiej. Fany siedziała na uboczu, a Celina pisała coś przy biórku. Co pisała? Co mogła pisać? Ciekawość nieprzemożona przejęła Gargasse'a, parło go coś, aby wprost zajrzał do pisma, a to tem bardziej, że Celina ujrzawszy go, śpiesznie pismo ukryła do teczki. Wstrzymał się jednak. Stanął koło drzwi nieśmiało prawie i zawołał błagalnym głosem:

— Celino!

Celina odrzekła: — Co pan rozkazujesz?

— Czemu mnie mówisz: Pan? Nazywaj mnie Ludwikiem. Nazywam się Ludwik.

— Jestem pańską niewolnicą. Niewolnicy pana swojego po imieniu nie nazywają.

— Nie jesteś niewolnicą. Trzeba, abyś została moją żoną. Błagam cię, abyś została moją żoną.

— Zadajesz mnie, panie, ostatnią zniewagę, którą władca może zadać niewolnicy.

— Nie! Ja błagam, ja proszę.

— Rozkazujesz. Ale rozkazu nie posłucham.

— Proszę. Bądź dobrowolnie moją żoną. A jak nie chcesz, bądź przez chwilę moim spowiednikiem. Wysłuchawszy spowiedzi, wybierzesz: albo pójdziemy razem w życie, prostować drogi pańskie, albo — oddam ci wolność. Widzisz, że nie rozkazuję, że błagam!

— Po co mam słuchać twojej spowiedzi? Czy masz pokalać moje uszy historją zbrodni? Nie, panie, zachowaj tajemnicze milczenie. Zrobisz lepiej, nie zmuszając mnie do tego, abym ci powiedziała, za co ciebie mam. Nie pójdę nigdy z tobą na krwawą, okropną drogę, po której stąpasz.

— Nie rozumiesz mnie. Chcę iść po twoich ścieżkach. Przekonałaś mnie, że do dobrych celów można dążyć tylko prawemi drogami.

— Ja temu nie wierzę, co mówisz. Wierzyć temu nie mogę, kiedy śmiesz do mnie, do twojej niewolnicy, mówić o miłości. Wszak kłamałeś pierwej, żeś nienamiętny, jak posąg, że więzisz mnie tylko dla jakichś celów politycznych.

— Nie kłamałem nigdy przed tobą. Wierzyłem, że byłem takim, za jakiego się wydawałem. Aż teraz przekonałem się, że to wszystko nieprawda, że grzeszyłem okropnie przez pychę, wynosząc się po nad ludzkość pospolitą, żem jej równy słabością, gorszy od niej zbrodniami, popełnionemi na zimno. Teraz będę innym, będę spełniał prosty obowiązek. Krwią już nie chcę nawracać ludzkości. Widzę, że było dziełem obłąkańca, rozsiewanie zarodków zbrodni w nadziei, że z nich wyrośnie drzewo cnoty. Chcę teraz spełniać prosty obowiązek. Ty mnie uczysz tego obowiązku.

— Chcesz, abym ci wierzyła? więc dowiedz czynem, że nie grasz teraz komedji przedemną. Oddaj mi wolność, a zacznę cię szanować.

Gargasse wyprostował się i skostniał, usłyszawszy ten wyrok. Wyszedł z pokoju Celiny i wrócił mierzonym krokiem do własnej izby. Stanął tu z założonemi rękoma przed półką z książkami i mocował się z własnem sumieniem, tak, jak się Jakób niegdyś mocował z aniołem. Potem zwrócił się ku swojemu łożu i padł na kolana. Pot zimny oblewał jego czoło. Wreszcie wstał i wrócił do pokoju Celiny.

— Chodź pani ze mną — rzekł — niech nam Fany towarzyszy.

Celina i Fany wstały, przejęte trwogą, i szły za Gargasse'm. Prowadził je przez korytarze starej kamienicy, a wreszcie wyprowadził na ulicę, a dwom robotnikom rozkazał u bramy, aby szli za nim.

— Dokądże mnie ten człowiek wiedzie? — myślała Celina. — Czy może na śmierć?

Skończyły się kręte ulice. Rozlegała się przed nimi, pod szarem, jesiennem niebem, ulica szeroka, obsadzona szkieletami drzew, z których opadały ostatnie liście. Mnóstwo żołnierzy i gwardzistów snuło się po niej. Pojazdów było dziwnie mało, jak na Paryż, bo większa część koni fiakierskich poszła już pod nóż na pożywienie oblężonych.

— Musimy iść długo — rzekł Gargasse — zanim znajdziemy wolnego fiakra. Może nie znajdziemy go wcale, zanim dojdziemy do klasztoru.

Istotnie musieli całą drogę przejść w milczeniu. Szli przy odgłosie dalekich armatnich strzałów, przez coraz smutniejsze, oblężone miasto, popod ratusz, przez most, po pod kościoł Nôtre Dame, i znowu przez most, po pod posąg Archanioła Michała, na przedmieście Saint Germain, gdzie stanęli na spokojnej ulicy, przed furtą u jakiegoś muru. Tu stanął Gargasse i zadzwonił. Braciszek zakonu św. Dominika otworzył furtę i zapytał:

— Czego chcecie, państwo?

— Czy O. Anastazy jest w klasztorze? — zapytał się Gargasse.

— Jest.

— Chcielibyśmy go widzieć. Proszę mu powiedzieć, że Gargasse potrzebuje z nim koniecznie mówić.

Braciszek zaprowadził Gargasse'a i Celinę na mały, wybrukowany dziedzińczyk, opasany z dwóch stron murem, a z dwóch stron zabudowaniami jednopiętrowego tylko klasztoru. Figura Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia stała pośrodku dziedzińca, na dość wysokiej podstawie, a niewielka, krzyżem uwieńczona wieża klasztornej kaplicy wyglądała z poza dachu. Tu nie było już Paryża, tu się zaczynał inny, osobny, choć maleńki światek.

Z dziedzińca weszli przez świeżo pomalowaną bramkę, na korytarz klasztorny, bielony, o zapuszczonej, dziwnie czystej podłodze. W głębi zbyt długiego korytarza widać było dość ozdobne drzwi, poza któremi zaczynała się klasztorna klauzura. Na jednej ścianie korytarza wisiał wielki krucyfiks, naprzeciwko widać było drzwi skromniejsze, wiodące do klasztornej poczekalni.

Do tego pokoju weszli Gargasse z Celiną i z Fanny. Umeblowanie było ubogie, ale nadzwyczaj czyste, a rozmaite obrazy świętych wisiały na bielonych ścianach. Pousiadali i czekali chwil kilka w milczeniu. Wnet zjawił się ojciec Anastazy w białym habicie i czarnym płaszczu, w którym bracia zakonni chodzili wewnątrz murów. Zdziwiony był temi odwidzinami, bardziej zdziwiony widokiem dwóch kobiet, towarzyszących Gargasse'owi.

— Czy to być może? — pomyślał — aby Gargasse oddawał w moje ręce pannę Cieszanowską? Musi chyba czuć, że policja go tropi. A może spełniły się oczekiwania Wronowskiego i Gargasse wraca wolność swojej zakładnicy, dlatego, że mu się ona nie może na nic przydać od chwili uwięzienia Le Bela?

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Pan Orżewskij uderzył, jak sądził, w słabą stronę narodu i począł gnębić księży katolickich, mniemając, iż tym sposobem, odbierając ludowi przewodników duchowych, skłoni ten lud do przechodzenia na prawosławie — tymczasem rachuby go omyliły: utwierdził nawet słabych w wierze i umocnił ich w stałości dla wiary ojców. Miałem sposobność rozmawiania w tych dniach z jednym z takich, który mi powiedział: „Gdyby ten ksiądz nie był dobrym, lub niedobrze uczył, to jużciby go nam Moskale nie odbierali dla siebie".

Zaciekawiony, coby mogło oznaczać owo „dla siebie" dowiedziałem się rzeczy nowej, a nadzwyczaj interesującej. Oto *wołostnyj starszyna*, asystujący przy wyganianiu księdza z probostwa, objaśniał lud, że Moskale biorą księdza „dla siebie", ponieważ tam dalej na północy jest potrzebniejszym, niż tutaj. Tam lud jest jeszcze bałwochwalczy i potrzebuje nauki religijnej, a tutaj już wszyscy znają doskonale katechizm.

Tym sposobem uspokaja się na chwilę porywania księdza umysły włościan, lecz wnet powstają wątpliwości, któryś z mądrzejszych występuje i oto nienawiść i rozgoryczenie zapanowują na całej linji.

Pan Orżewskij wziął się do księży i wziął się bardzo niezgrabnie. Okazując im najpierw na przyjęciach u siebie swoje jenerał-gubernatorskie niezadowolenie, a potem gnębiąc i szykanując ich na każdym kroku, usposobił dla siebie wrogo duchowieństwo, które milcząco musi znosić obelgi, rzucane im w oczy przez męża szerokiej natury. Na pochwałę naszego duchowieństwa dodać należy, iż cierpi bez skargi, a lud o bezprawiach jenerała dowiaduje się nie z ust księży, lecz z ust sług rządu, którzy chełpią się z tego, iż *gaspadin gienierał-gubiernator obidił* (obraził) *polskich ksiendzow*. Czyn, godny zaiste pochwały!

W dalszym ciągu od księży przeniósł się pan jenerał-gubernator do bractw kościelnych i zaczyna je na najrozmaitsze wystawiać szykany. Między innemi zapytał niedawno, w jakim celu istnieją chorągwie bractw i za czyje pieniądze są sprawione. Gdy mu odpowiedziano, że chorągwie podczas procesji noszone są ku chwale Bożej, a sprawione są za pieniądze członków danego bractwa, zmarszczył brwi z gniewem — gdyż w obec Boga jest „podobno" bezsilnym — i wydał rozkaz, aby odtąd na sprawienie nowej chorągwi lub reparację starej, żądano zawsze pozwolenia władzy. Chorągwie kościelne chce więc pan jenerał traktować na równi z krzyżami na drogach polnych, których — jak wiadomo — nie wolno stawiać nowych i naprawiać starych.

O języku polskim już nawet i mówić nie warto. Zewsząd wypierany, mimo to jednak utrzymuje się w narodzie. Jest on, co prawda, zarażony rusycyzmami, ależ się wyprzeć nie daje i ciągle woła: „jestem!" Prześladowania trzymają ludność Żmudzi i Litwy ciągle na baczności i wzmacniają i utwierdzają w niej nienawiść do caratu i prawosławia. Twardy Litwin z zadziwiającą zaiste wytrwałością opiera się tym moskiewskim zakusom na jego ognisko domowe, poza którem prawdą a Bogiem żyje dość ciasnem życiem. Dziwić się temu nie może ten, kto zna stosunki miejscowe: bez pozwolenia policji u nas nawet chrzcin wyprawić nie wolno.

Rządowi chodzi głównie o to, jak się dowiadujemy obecnie z występów p. Orżewskiego, aby zwalczyć duchowe strony włościanina litewskiego: język litewski chce mu wyperswadować, język polski obrzydzić i wytępić. A biorą się słudzy rządu moskiewskiego do wypełnienia tego programu dziwnie przebiegle. W chłopa, który używa języka polskiego, wmawiają, iż jest Litwinem i zmuszają go niemal do używania języka litewskiego, sądząc, iż tym sposobem łatwiej przerobią go na moskala. Zaznaczyć muszę, iż jednostki inteligentne daleko łatwiej ulegają namowom, niż chłopi prości, stąd też powstał tak zw. separatyzm litewski, którego wyznawcy, na ich obronę muszę to powiedzieć, nie przestając być Polakami, pragną wskrzesić język, którego używał Krywe-Krywejte. Twórcą tego systemu, który miał zniszczyć żywioł polski na Litwie, jest jenerał Kachanow, a prowadzi go dalej p. Orżewskij.

Dodać winienem, że rząd zmuszając ludzi do używania języka litewskiego, stara im się wytłómaczyć, że język litewski drukowany był czcionkami rosyjskiemi, a Kachanow otrzymał za czasów swego urzędowania 1000 rubli na wydanie *błagonadiożnych* broszur w języku litewskim, drukowanych azbuką, czy też kirylicą.

Nie wiem, dla jakich powodów uznano puszczenie w obieg tych broszur za nieodpowiednie, dziś — jak się dowiaduję — jenerał Orżewskij ma z tego materjału skorzystać i wydać kilkanaście broszur w języku litewskim, drukowanych czcionkami rosyjskiemi, a treścią ich ma być udowodnienie Litwinom, iż należeli zawsze do Rosji, byli zawsze prawosławnymi, a Polska nieprawnie zagarnęła ich pod swoje panowanie i porobiła z nich katolików-Polaków.

A oto na poparcie słów powyższych fakt charakterystyczny:

W Staropolu zmarł niedawno młody człowiek, niejaki Romanowski, należący do wyżej wspomnianych separatystów litewskich. Był to człowiek zdolny, Litwin zapalony, to też koledzy postanowili postawić mu skromny pomnik z napisem w języku litewskim. Litewski język oficjalnie jednak nie istnieje, poleciła więc policja zrobić napis moskiewski. Aby tego uniknąć, przyjaciele zmarłego pozostawili pomnik bez napisu. Policji i to się nie podoba — zaproponowano wykucie napisu czcionkami moskiewskiemi, a gdy i to nie pomogło, policja na swój własny rachunek kazała zrobić napis po moskiewsku. Komentarze tu chyba zupełnie zbyteczne.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 25. maja.

Teatr: „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem R. Leoncavalla, w tłumaczeniu A. Kiczmana; rozpocznie „Lolo'a", komedja w 1 akcie Meilhac'a i Halevy'ego. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Z życia towarzyskiego. Dnia 18. bm. w cerkwi św. Jura we Lwowie odbył się ślub panny Marji Rybaczkównej, córki dyrektora szkoły ludowej w Mikulińcach, z p. Onufrym Sołtysem, nauczycielem w Worobijówce.

W sobotę d. 27. bm. o godz. 10. rano odbędzie się w kościele OO. Karmelitów w Krakowie ślub panny Marji Dąbrowskiej, z p. Alfredem Beerem, profesorem gimnazjum w Kołomyi.

Dnia 3. czerwca w kościele parafialnym w Lenczach górnych, odbędzie się ślub panny Bron. Pawelkównej, z p. dr. Tad. Bresiewiczem, adwokatem w Kalwarji.

W poniedziałek dawał we Wiedniu wielki bal ks. Konstanty Hohenlohe, pierwszy ochmistrz dworu. Poczynając od arcyks. Stefanji i wszystkich innych bawiących we Wiedniu arcyksiążąt i arcyksiężen, było na tym balu wszystko, co znakomitego czy wybitnego pod jakimkolwiek względem mieści Wiedeń. Biletów zapraszających rozesłali księstwo przeszło 800, a dzienniki podają sążniste opisy tego balu. Z Polaków byli na tym balu: Emil Baworowski, prezydent Biliński, Karol Lanckoroński, prezes Jaworski, Roman Potocki z żoną, p. Róża Raczyńska z córką, Ludwik Wodzicki z żoną, b. minister Ziemiałkowski z żoną.

Nekrologja. Feliks Skarżyński, żołnierz z r. 1863, urzędnik Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, przeżywszy lat 51, zmarł onegdaj w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godz. 5. popoł. z krypty ks. Pijarów. — Karol Krawczyński, współpracownik księgarski, zmarł w Bochni w 67 roku życia. — Aleksander Kwiatkowski, autoryzowany geometra, zmarł w Podgórzu w 45 roku życia. — Emil Baranowski, aptekarz jubilat, zmarł w Przemyślanach. — O. Kalikst Mazur, kapłan zakonu OO. Karmelitów, zmarł onegdaj w Krakowie w 39 r. życia, a 14 kapłaństwa. — Ks. Mikołaj Galicyn, b. redaktor *Warsz. Dniewnika*, przeżywszy lat 56, zmarł d. 12. bm. w Petersburgu.

† **Edmund Różycki**, jenerał, dowódca jazdy wołyńskiej z 1863 r., jeden z najzasłużeńszych wodzów ostatniej walki o wolność, zmarł onegdaj w Krakowie w 65 roku życia. Śp. Różycki, syn słynnego z 1831 r. jenerała na Rusi, maleńkiem jeszcze dzieckiem z woli cara Mikołaja porwany został w głąb Rosji i wychowany na przyszłego sługę narzuconych opiekunów. Należał do korpusu carskich paziów, a później po ukończeniu wojskowych szkół, po szczeblach urzędowych doszedł aż do stanowiska pułkownika jeneralnego sztabu armji rosyjskiej. Z podjęciem walki o wolność, jako prawy syn Ojczyzny, stanowisko swoje i życie poniósł w ofierze — przez rząd narodowy zamianowany dowódcą jazdy wołyńskiej, z karabinem w rękach odniósł nad wrogami zwycięstwo pod Salichą na Wołyniu. Do rzędu szlachetnych bohaterów narodu należał zmarły nietylko męstwem, lecz i miłością swoją dla nieszczęśliwej Polski i gotowością oddania w każdym momencie wszystkiego, co człowiek mieć może najdroższego, na jej pożytek i dla dobra rodaków. Jako inspektor w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń zjednał sobie gorliwą pracą poważanie zwierzchników, a cześć i miłość towarzyszy pracy. Pogrzeb śp. Różyckiego odbędzie się staraniem dyrekcji, a kosztem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń dziś we czwartek d. 25. bm. o g. 4 popoł. z ul. Długiej l. 46, w Krakowie.

Kalendarz. Czwartek (25.): Urbana I pap. — Wschód słońca o godzinie 4. minut 17, zachód o godzinie 7. minut 38.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dziś we czwartek z uderzeniem godziny 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: Sprawa budowy kolei elektrycznej we Lwowie; wnioski w sprawie budowy kanału w ulicy Łyczakowskiej; wnioski w sprawie uregulowania stosunków finansowych miasta; wniosek w sprawie obesłania przez gminę m. Lwowa wystawy krajowej w r. 1894; wybór 20 delegatów rady miejskiej.

Na tajnem posiedzeniu sprawa rezygnacji dra Piętaka z godności członka rady miejskiej.

Sprawa ad 3 wymaga obecności przynajmniej 50 członków rady miejskiej (§ 35. b. statutu m.).

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego Jana Curkowskiego bezpłatnym auskultantem.

Przeniesienia. Ministerstwo handlu przeniosło koncepistę pocztowego dra Marjana Dawidowskiego z Wiednia do Lwowa.

Obiad. U arcyks. Leopolda Salwatora odbył się onegdaj o godzinie 7. wieczorem obiad na 22 nakrycia, na który przybyli: wiceprezydent wyższ. sądu krajowego, dr. Aleksander Mniszek-Tchorznicki, wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbu dr. Witold Korytowski, jenerał-major Michał Münzl von Münzthal, pułkownicy: podkom. Adalbert hr. Christalnigg de Gillitstein, Jan Berka, Karol Märkel, Józef Metzger i Adolf Odolski, profesor szkoły politechnicznej Juljan Zachariewicz, podpułkownicy: Franciszek de Hassinger, podkom. Jan hr. Nostitz-Rieneck i Franciszek Wissneker, majorowie: Otton Bresnitzer, Józef Siutic i major-audytor Antoni Simek, podkom. kapitan Tadeusz Wiktor, podkom. porucznik hr. Herbert Herberstein, artysta-malarz p. Jan Styka, porucznik Franciszek Latinik, podkom. podpułk. bar. Lazarini, rotmistrz Napoleon Krahl.

Wycieczka naukowa. Technicy lwowscy, w liczbie około 20, odbyli zeszłego tygodnia wycieczkę celem zwidzenia zakładów przemysłowych w Kołomyi i okolicy. Zabawili 3 dni i zwidzili Kołomyję, Słobodę Rungurską, Peczeniżyn, Myszyn i Nowosielicę.

(m.) **Roboty około uporządkowania miasta** rozpoczęto w tym roku dnia 18. marca pod kierownictwem inżyniera p. Panenki. Do dnia 15. maja wykonano następujące roboty:

Na ulicy Mickiewicza wyrębano drogę szutrowaną od ul. Marszałkowskiej do ul. Zygmuntowskiej, ułożono fundament kamienny pod bruk, zwałkowano takowy i wybrukowano na powierzchni ogólnej 2392 62□ metrów, oprócz tego ułożono po stronie lewej (tj. od ogrodu) krawężnik w długości 196·30 m. b.

Na ulicy Trzeciego Maja przełożono krawężnik po obu stronach w długości 650 30 m. b., przełożono chodników 241·10□ m metr., przerobiono i uzupełniono bruk we wjazdach o powierzchni 744·82□ m, pod rozszerzenie chodników wyrębano drogę szutrowaną na powierzchni 1300 70□ m, przeistoczono także 13 betonowych wpustów wodnych — wybudowano nowy kanał betonowy w ul. Marszałkowskiej dla odcieku wody na dług. 22 m. wraz z syfonem betonowym, przestawiono i przerobiono 17 kandelabrów gazowych.

Na ulicy Ossolińskich ułożono po obu stronach nowych krawężników 414 65 m. bież., uzupełniono i przebrukowano wjazdy i rynsztoku pod krawędzią 374 98□ metr., ułożono nowy chodnik po stronie lewej na powierzchni 579 03□ metr., przebudowano przed pałacem hr. Borkowskiej stary kanał na nowy betonowy w długości 32·5 m. bież., urządzono kanał betonowy dla odcieku wody z rur dachowych wzdłuż 5 realności, w łącznej długości 100·30 m. bieżących, przeistoczono 6 betonowych syfonów na zupełnie nowe, przestawiono i przeistoczono 10 kandelabrów gazowych, wreszcie pod rozszerzenie chodników wyrębano drogę szutrowaną 1243 95□ metr.

Na ulicy Kopernika przed pałacem hr. Romana Potockiego, ułożono bruku nowego przed bramą wjazdową o powierzchni 48·00□ metr., oraz ułożono nowy chodnik na powierzchni 98·17□ metr.

Na placu Akademickim i ul. Św. Mikołaja wyrębano drogę zwirową i przygotowano pod bruk na powierzchni ogólnej 2220 0□ metr., na placu Akademickim przeistoczono kanał na betonowy w dług. 84 m. bież., przełożono cały ciąg rur gazowych, ustawiono 3 nowe kandelabry gazowe, przeprowadzono betonowe kanaliki dla spustu wody i inne rozliczne pomniejsze roboty.

Oprócz tego 10 brukarzy zajętych było przez cały przeciąg tego czasu konserwacją bruków.

Pogrzeb Lenartowicza. Komitet, zajmujący się sprowadzeniem zwłok śp. Lenartowicza, otrzymał następujące pismo z dnia 5. bm. od Związku narodowego polskiego w Chicago. „Losem wypadków oddaleni od ziemi rodzinnej, a nierozerwalnie złączeni myślą i pragnieniem wspólnych prac narodowych Związek narodowy polski w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, w imieniu Polaków, tu zamieszkałych, wyraża boleść i smutek z powodu śmierci wiekopomnej sławy śp. Teofila Lenartowicza, lirnika mazowieckiego. Ośmieleni odezwą szan. komitetu, prosimy o przyjęcie 50 dolarów i dołączenie tej sumy do ogólnych funduszów na koszta uroczystości. (Załączony przekaz bankowy na 120 zł.). Z wysokim szacunkiem rząd centralny Związku narodowego polskiego. *S. F. Adalia Satalecki* prezes, *Stanisław Słomiński* wiceprezes, *Antoni Mallek* sekretarz jen., *Stanisław Pliszka* wicesekretarz jen., *Michał Majewski* kasjer."

Do komitetu sprowadzenia zwłok Lenartowicza zgłosili się oprócz dawniej podanych: Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4 o wyznaczenie miejsca w pochodzie i w kościele Panny Marji. Wydział powiatowy borszczowski zawiadamia o wybraniu delegacji w osobach: Teofila Witosławskiego czł. wydz., Józefa Michniewskiego sekr. rady pow., Józefa Baszczaka wójta gminy Cygan. Wydział rady powiatowej bialskiej wydelegował dwóch członków rady: dra Gustawa Nowaka adwokata, Macieja Kramarczyka włościanina z Osieka. Dyrekcja krajowych szkół rolniczych w Dublanach wydelegowała w swojem imieniu prof. dra Jana Gwalberta Pawlikowskiego. Rada powiatowa w Bóbrce zawiadomiła o wysłaniu 10 zł. do ogólnych składek na koszta uroczystości.

Wybór prezydenta miasta Krakowa. Z przebiegu i rezultatów poufnych posiedzeń, jakie odbyły pojedyncze grupy radców m. Krakowa, wynika, że istnieją tylko dwie kandydatury: długoletniego pierwszego wiceprezydenta Friedleina i od lat trzech niespełna zasiadającego w radzie miejskiej hr. Antoniego Wodzickiego.

Ze zgromadzenia Tow. nauczycieli szkół wyższych w Krakowie. W niedzielę około g. 8 wieczorem zgromadziło się około stu członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych na wspólną ucztę w pięknie przystrojonej sali krakowskiego Tow. muzycznego. Szereg toastów dość licznych, a bardzo pięknych, rozpoczął dr. Jordan, podnosząc zasługi wydziału towarzystwa, rozmaitych jego kół w ogóle, w szczególności zaś prezesa towarzystwa prof. dra Piętaka i wiceprezesa prof. Sołtysika i wzniósł toast na cześć przybyłych gości i członków wydziału w ręce wiceprezesa. Prezes Piętak na uczcie nie mógł być obecnym, więc p. Sołtysik w bardzo pięknych słowach podniósł wzniosłe zadanie towarzystwa, którego praca potrzebuje jednakże poparcia władz. Wzniósł więc p. Sołtysik toast na cześć rady szkolnej krajowej, zajmującej się szczerze losami towarzystwa i jego dążeniami, w ręce inspektora Lewickiego, który w odpowiedzi na powyższy toast, pił na powodzenie nauczycielstwa, uznając jego coraz skuteczniejszą pracę na polu kształcenia młodzieży. Dyrektor Ignacy Petelenz wzniósł toast na cześć uniwersytetów i akademji umiejętności jako głównych ognisk, z których światło spływa na społeczeństwo. W imieniu tych instytucyj odpowiadał dr. Smolka, pijąc na pomyślność kształcącej się młodzieży i jej rodziców. Przemawiali jeszcze: prof. Krotowski, zaznaczając wielkie zasługi naszych posłów, troskliwie opiekujących się zawsze sprawami szkolnictwa; hr. Tarnowski, który zapewnił o szczerych, jak najlepszych chęciach tak ze swej strony, jak i kolegów sejmowych; prof. Czesław Pieniążek w ręce ks. Chotkowskiego na cześć duchowieństwa; prof. Mańkowski, redaktor *Muzeum*, na cześć Koła krakowskiego i jego prezesa dra Jordana. Szereg urzędowych toastów zakończył ks. Chotkowski toastem „Kochajmy się".

Po urzędowych toastach było jeszcze kilka „dzikich", między innemi na cześć redakcji *Muzeum*.

W poniedziałek przyjmował dr. Jordan członków towarzystwa, aby im pokazać sposób kierowania zabawami i ćwiczeniami, które zdobyły sobie w kraju i po za jego granicami dobrze zasłużone uznanie. Przybył także na to zebranie ks. kardynał, wiceprezydent rady szkolnej Bobrzyński i delegat Laskowski. O godzinie 6 zakończyły się produkcje, poczem prezes Koła krakowskiego zaprosił uczestników zjazdu na podwieczorek. Wyrazem wdzięczności i uznania dla pracy dra Jordana, było na tem zebraniu przemówienie prezesa towarzystwa dra Piętaka, który w pięknych słowach wzniósł toast na cześć dra Jordana twórcy parku dla młodzieży. Dr. Jordan w odpowiedzi, wypił kielich na cześć rady szkolnej i całego towarzystwa. Przy końcu prof. dr. Tomaszewski wzniósł toast na cześć akademików, wspierających gorliwie dra Jordana w jego usiłowaniach. Prześlicznym był koniec tej zabawy. Przed biustem Kościuszki odśpiewali mali „kosynierzy" pieśni patrjotyczne, a uroczy obraz tych dzieci, oblany światłem bengalskiem, sprawiał istotnie podniosłe wrażenie. Pod wrażeniem tej chwili, przemówił prof. Winkowski, dziękując doktorowi Jordanowi, że kształcąc fizycznie młodzież, budzi miłość ojczyzny w młodych sercach. Przy dźwiękach „Harmonji" powrócili uczestnicy do miasta.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 1. czerwca rb. wejdzie w życie nowy urząd pocztowy w Hulczu ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy Hulcze z przysiołkiem Chochłów, Chłopiatyn, Dłużniów, Kościaszyn, Liski, Przewodów, Sulimów, Winniki i Zoiatyn, jak również obszary dworskie Hulcze, Kościaszyn, Liski, Liwcze, Przewodów i Sulimów.

Urząd ten otrzyma połączenie ze siecią pocztową za pomocą poczty pieszej między Hulczem a Warężem.

Z dniem 1. czerwca rb. wejdzie w życie nowy (erarjalny) urząd pocztowy na dworcu kolei żelaznej w Dembicy, który obok kartowania i ekspedycji przesyłek dla rut Dembica-Rozwadów i Dembica-Brzostek, trudnić się będzie przyjmowaniem listów i przesyłek wszelkiego rodzaju, a nadto funkcjonować będzie jako kasa zbiorcza urzędu pocztowych kas oszczędności. Zakres działania urzędu pocztowego i telegraficznego w Dembicy mieście, pozostaje w stosunku do publiczności nie zmieniony.

Rabin bankrutem. Z Tarnopola donoszą nam: Rabin tutejszy dr. Taubeles, wygłosiwszy przedtem kilkanaście niemieckich odczytów, ogłosił dla odmiany niewypłacalność, zaciągnąwszy wpierw długów na łączną kwotę około 7.000 zł. Wspomniany pan oprócz duchownych funkcyj, sprawuje także urząd dyrektora szkoły wyznaniowej i jest nauczycielem religii mojżeszowej w tutejszych szkołach średnich i ludowych.

Znalezione zwłoki. Pod Sądową Wisznią, w Tuligłowach, na gruntach, należących do obszaru dworskiego, odgrzebały psy dnia 15. b. m. zwłoki dziewczyny, około 18 lat liczyć mogącej, które niezbyt głęboko zakopane były tuż u brzegu rzeki, w oddaleniu 500 kroków od gościńca. Zwłoki — które, wedle orzeczenia lekarskiego, leżały w ziemi już przeszło tydzień — odziane były w długą koszulę, jakie zazwyczaj noszą wiejskie kobiety, i perkalową spódnicę granatową, a głowa, jak niemniej i twarz, owinięta była kolorową chustką. Mimo to, zdaje się, iż zmarła nie była wieśniaczką — na co wskazują ręce nader delikatne i starannie poobcinane paznogcie u rąk i u nóg — a raczej nasuwa się podejrzenie, iż trupa rozmyślnie przebrano w taką odzież dla utrudnienia rozpoznania. Sąd powiatowy w Mościskach wdrożył w tej sprawie dochodzenie karne.

Pożary. W ostatnich czasach zdarzyły się następujące większe pożary w kraju naszym: W Kawsku, powiat stryjski, spłonęło 13 zagród włościańskich; szkoda w części ubezpieczona, 7300 zł. — W Lubyczy Królewskiej, powiat rawski, spłonęła fabryka fajansu i trzy sąsiednie budynki, szkoda 13 000 zł. w części ubezpieczona. — W Semenowie, powiat trembowelski, spłonęły trzy zagrody, szkoda nieubezpieczona 2000 zł. — W Szczurowy, powiat brzeski, 9 stodół z zapasami zboża, szkoda 5950 zł., w części ubezpieczona. — W Baranowie, powiat buczacki, 8 zagród, szkoda 6000 zł. w części ubezpieczona. — W Kujdanowie, powiat buczacki, cztery zagrody, szkoda 990 zł. — W Zupawie, powiat tarnobrzeski, 11 zagród, szkoda 8000 zł. — W Kukizowie, powiat lwowski, 15 zagród gospodarskich, oraz kilkadziesiąt sztuk inwentarza, szkoda 25.000 zł. — W Tatarach, powiat samborski, pięć zagród i szkoła miejscowa; w Nowoszycach, tegoż powiatu, 13 chałup; a w Oziminie, tegoż powiatu, 20 chałup i 9 stodółek. — W Grabowcu, powiat stryjski, trzy zagrody, szkoda około 2700 zł. — W Rabczycach, powiat drohobycki, 6 gospodarstw, szkoda nieubezpieczona 3269 zł. — W Mełoszkowcach, powiat jaworowski, 18 chat włościańskich, szkoda 13 550 zł. — W Bystry, powiat bialski, młyn prywatny, szkoda 10.600 zł. w części ubezpieczona. — Na przedmieściu Guzikówka w Krośnie, cztery domy, szkoda 3600 zł., w części tylko ubezpieczona. — W Lublińcu, powiat cieszanowski 16 zagród włościańskich, szkoda około 10.000 zł, w pożarze tym straciły życie dwie osoby.

Odsłonięcie pomnika honwedów odbyło się w Peszcie dnia 21. bm. z wielką okazałością. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu Kölcsey'a, poczem wstąpił na trybunę i wygłosił odpowiednią mowę prezydent stowarzyszenia honwedów, dr. Szenassy. W ciągu tej mowy, na dany przez Szenassy'ego znak, opadła zasłona, a entuzjastyczne „Eljen" z tysiąca piersi powitały zarówno piękny pomnik, jak stojącego tuż obok jego twórcę, artystę rzeźbiarza Jerzego Zala, ubranego w narodowy strój węgierski. Pomnik przedstawia honweda z roku 1848, który z pochyloną ku ziemi szablą w prawicy, ze zwycięskim zaś sztandarem w lewej ręce, bieży do szturmu. U stóp jego leży roztrzaskana rura działowa i kawałki lawety. Nad nim unosi się genjusz wolności z rozpiętemi skrzydłami i wręcza mu wieniec wawrzynowy. Napis opiewa: „Bohaterom bez nazwisk" — 1848 21. maja. Za wolną ojczyznę." — Drugi z rzędu przemawiał nestor pisarzy węgierskich, Alojzy Degre, także honwed z roku 1848; poczem imieniem miasta odebrał pomnik wice-burmistrz Gerlocsy. Zakończenie mowy burmistrza: „Niech żyje król! niech żyje ojczyzna!" — przyjęła publiczność z olbrzymim entuzjazmem. Dep. Ludwik Bartok wygłosił swój własny poemat, w którym daje wyraz przekonaniu, że i dzisiejsi honwedzi zniszczą każdego wroga kraju, jeżeli zawoła na nich król i ojczyzna. Akt odsłonięcia pomnika zakończono „szozat'em" Vörösmarty'ego.

Unieważniona stypendja. Aleksander książę Karageorgiewicz, Serb, — poddany węgierski, — umierając przed dziesięciu laty, pozostawił legat, opiewający na 100.000 zł. z tem przeznaczeniem, ażeby procenta od tej sumy obracane były na stypendja dla Serbów, kształcących się w uniwersytetach rosyjskich. Funduszem tym miała zawiadować serbska „Matica" w Nowym Sadzie. Teraz rząd węgierski oświadczył, że nie pozwoli, ażeby

24)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy)

Admirał spojrzał na mnie z uwagą, mówiąc:

— I to pan chcesz opuścić Francję!

— Tak ekscelencjo

— Taki bogaty, młody?

— Cóż z tego ekscelencjo.

— Masz pan ciężkie zmartwienie?

— Prawda.

— Gdzieżby pan chciał się udać?

— Wszystko mi jedno, tam gdzie wasza ekscelencja mnie wyśle.

Polecono mi udać się do Australji, za tydzień też odpłynę z Rochefortu. Przez ten czas pozostanę w Paryżu, dla uregulowania moich interesów. Z tej strony chcę ci zapewnić spokój.

Pan Raveneau mój plenipotent, wręczy ci pieniądze, których będziesz potrzebować. Zdaj się we wszystkiem na niego, jest to jeden z najgodniejszych ludzi w Paryżu. Jeżeli będziesz potrzebować jakiej rady, udaj się do niego, a zawsze go znajdziesz na twoje usługi.

Żegnam cię Heleno, żegnam. Byłem silny, złamałaś mnie. Byłem szczęśliwy, a jestem pogrążony w bezgranicznej rozpaczy! Tam daleko, pomiędzy wodą a niebem, będę myślał i przeklinał ciebie.

Kiedyś marzyłem z całą miłością o tobie, przed oczyma mej duszy stałaś mi zawsze jako gwiazda świetlana, do której słałem myśli i pragnienia moje. Twoją twarz ukochaną widziałem i pieściłem w snach i na jawie. Uwielbiałem cię.

O jak straszne przebudzenie i upadek! Żegnam cię.

Bernard."

„Panie!

Gdybym nie była ciężko chorą, byłabym w tej chwili u nóg twoich.

Tak, byłam może nikczemną i jestem winną. Zrób ze mną, co chcesz, a skarżyć się nie będę.. Byłeś tak daleko odemnie... on przyjechał.. syn mojej drugiej matki, która mnie wychowała i zasłoniła przed nędzą... Zresztą to nie jest żadne tłumaczenie. Stargałam życie moje i twoje. Wypędź mnie i torturuj, zgadzam się! Zabiłeś winowajcę i wrzuciłeś w głębie Oceanu.., w tem samem miejscu, gdzieśmy się widywali. Może to taka sprawiedliwość istnieje..., ale nie zgodzę się nigdy na to, aby mi moje dziecko zostało odebrane na to, abyś je mógł wystawić na nędzę i plugastwo tego świata.. To straszne! Musisz pan zmienić ten okrutny wyrok. Ulitujesz się nademną, nad sobą może... Powiadasz pan, że mnie kochasz jeszcze! Posłuchaj mnie Bernardzie! Stanę się dla ciebie nie żoną, lecz niewolnicą i sługą twoją, wszystkiem, co zechcesz tylko... Kochać cię będę z całych sił moich, na kolanach będę całe życie przed tobą, a przez całe lata pokory i uległości zmażę błąd dnia jednego, lecz powiedz mi, że będziesz miał trochę miłosierdzia dla mnie... dla mojego dziecka, mojej córki... Nie oddawaj mi jej, lecz pozwól, żebym choć zdaleka mogła czuwać nad nią... wiedzieć gdzie jest... co jej za los gotujesz... Zachowam ścisłą tajemnicę!.. Nie możesz mi odmówić tej łaski a przez to oszczędzisz sobie wyrzutów sumienia i najstraszniejszych cierpień unikniesz...

Już więcej pisać nie mogę.. Nie widzę... oczy mi mgłą zachodzą. Jestem bardzo osłabiona... Bernardzie, kto kocha, ten przebaczyć umie! Miej litość dla niej i dla mnie!

Helena."

Hrabia de Vitray, do pani de Vitray w la Roche-Morgat.

Paryż, 6. listopada.

„Prośba twoja jest bezskuteczną. Znasz moją wolę. Mogę ci tylko udzielić jednej rady: Cierpię więcej od ciebie, lecz mam dumę i odwagę ukryć boleść moją. Idź za moim przykładem.

Bernard."

Nazajutrz wieczorem hrabia otrzymał depeszę następującej treści:

„Na Boga cię zaklinam, nie odjeżdżaj... Wsiadam do wagonu z powrotem do Paryża... Muszę się z tobą widzieć.

Helena."

Dziewiątego listopada około siódmej rano, w dzień smutny, pochmurny, dżdżysty dwie kobiety wysiadły z fiakra na bulwarze Hausmana. Wyższa z nich była śmiertelnie blada, druga ją podtrzymywała wchodzącą na schody, prowadząc do apartamentu hrabiego de Vitray. Kiedy się znalazła na pierwszem piętrze, zdawało się, że zemdleje.

— Odwagi, pani — szepnęła po cichu, druga.

Postąpiły parę kroków naprzód i znalazły się w obszernym salonie, gdzie służący ustawiał meble.

— Mój mąż? — zapytała blada dama.

Służący zdawał się być zdziwiony.

— Jakto, czy pan hrabia nie uprzedził pani? — zapytał

— O czem?

— O swoim wyjeździe?

Nieszczęśliwa stłumiła jęk boleści.

— Pan hrabia otrzymał rozkaz wyjazdu wcześniej, niż się tego spodziewał... I odjechał.

— Kiedy?

— Wczoraj wieczorem. Pan hrabia zostawił list dla pani. Pani hrabina znajdzie go w swoim pokoju.

Helena zrobiła ostatnie wysilenie, chwiejąc się przeszła przez salon i weszła do siebie.

Z daleka było widać list na biurku leżący. Otworzyła go drżącą ręką, spojrzała i upadła zemdlona.

List zawierał tylko te słowa:

„Heleno!

Byłaś dla mnie bez miłosierdzia i ja go nie mam dla ciebie. Z rozpaczy się nie umiera, ponieważ żyję jeszcze. Kiedy ten list odbierzesz, będę już tak daleko, że nie mogłabyś mnie doścignąć. Bóg tylko wie, czy jeszcze kiedy się zobaczymy.

Bernard."

Koniec części pierwszej.

CZĘŚĆ DRUGA.

Biedna Joanna.

I.

Pajęczyna.

Dziewiętnaście lat upłynęło od wypadków, wyżej opowiedzianych.

Zbliżała się jesień tysiąc ośmset ośmdziesiątego ósmego roku.

Dziesiątego października statek parowy, powiewający flagą o kolorach królewskiego jachtklubu w Londynie, zawinął do portu w Hawrze.

Było to około piątej wieczorem. Pomimo lekkiej mgły, unoszącej się w powietrzu, nie brakowało spacerujących około portu i ci z łatwością odczytać mogli napis, umieszczony na tyle okrętu, wyryty złotemi literami na czarnem tle: „Albatros".

„Albatros" był to śliczny dwumasztowy statek, o czterystu beczkach, co wskazywało pewną zamożność jego właściciela.

Całe jego urządzenie było pełne elegancji i komfortu, czystość panowała wzorowa, a drzewo, jasno polityrowane, wesołe robiło wrażenie. Dwie małe bronzowe armatki, z wdziękiem ustawione na pokładzie, dawały wygląd wcale wojowniczy. „Albatros" był cackiem, na które mogą sobie pozwolić tylko miljonerzy.

Załoga jego składała się z sześciu angielskich marynarzy, ubranych odpowiednio do całego urządzenia, oraz dwóch kucharzy w białych kurtkach i czapkach — właśnie używających świeżego powietrza na pokładzie.

Podczas kiedy „Albatros" przybijał do portu, dwóch panów wysiadło z niego po schodkach, spuszczonych z okrętowych na wiersch statku. Chwilkę zatrzymali się, zamienili uścisk ręki z kapitanem, poczem pośpieszyli za służącym, obarczonym kilkoma małemi bagażami.

Zatrzymali fiakra, umieścili się w nim wszyscy trzej i nie odpocząwszy ani chwili na lądzie, kazali się zawieźć na dworzec kolei żelaznej gdzie kupili bilety do Paryża.

Pociąg miał właśnie odchodzić. Zaledwie panowie i służący znaleźli się w wagonie, pociąg wyruszył, a jednocześnie i „Albatros" rozwijał skrzydła napowrót na pełne morze, dążące w stronę starej Anglji.

Dwaj dżentelmeni, jadący razem do Paryża, byli co do wieku wcale do siebie niepodobni. Jeden był stary, drugi młody.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

za pieniądze pochodzące z Węgier, kształcili się wychowankowie szkół rosyjskich i skasował te stypendja.

Nihilistyczne związki studenckie. O znanem morderstwie ucznia kronsztadzkiego gimnazjum, dokonanem wedłng powszechnej opinji przez nihilistów, podają dzienniki berlińskie kilka bliższych szczegółów. Ostre zarzuty, pisze między innemi *Kölnische Zeitung*, podniesiono przeciw dyrektorowi gimnazjum w Kronsztadzie, że niedość szybko i energicznie zarządził poszukiwanie za znikłym studentem. W ogóle panuje rozgoryczenie przeciw kołom nauczycielskim. Publiczność czyni profesorów odpowiedzialnymi za zepsucie i rozprzężenie, szerzące się wśród rosyjskiej młodzieży. Działalność nihilistycznych związków studenckich tłómaczy liczne w ostatnich czasach samobójstwa wśród uczniów, które dla otaczających były dotychczas zagadką. Okazało się, że jeden z młodych samobójców, nazwiskiem Swanow, należał również do tajnego stowarzyszenia, a gdy zeń chciał wystąpić, pozostawiono mu do wyboru: samobójstwo w ciągu kilku godzin, lub zasztyletowanie przez towarzyszy. Śledztwo, wyjaśniające tę ciemną sprawę, prowadzone jest w największej tajemnicy.

Rzemieślnicy a wystawa. W dniu 4. czerwca br. w sali radnej magistratu m. Bochni, odbędzie się odczyt dr. Michnika o „wystawach i ich wpływie na rozwój rękodzieł.“ Odczyt ten z wstępem bezpłatnym, urządza komitet miejscowy powszechnej wystawy krajowej, wzywając równocześnie rękodzielników do licznego zgromadzenia się, treść prelekcji bowiem stoi w ścisłym związku z wystawą lwowską i ma na celu zachęcenie miejscowych rzemieślników do gromadnego udziału w przyszłorocznym turnieju. Równocześnie tenże komitet z burmistrzem dr. Serafińskim na czele, wystosował dłuższą bogatą w motywy odezwę do wszystkich mieszkańców m. Bochni, jakąkolwiek produkcją się trudniących, w której między innemi powiada: „Korzyści z wystawy na razie cyfrowo obliczyć się nie dadzą; każdy jednak zdrowo myślący przyzna, iż jak najliczniejsze wystawienie na widok publiczny przed tysiącami ludzi owoców pracy rzemieślnika dobrych a tanich, zamanifestuje przedewszystkiem, że w kraju jest dostateczna ilość dzielnych rzemieślników, że przeto kupowanie produktów rzemieślniczych zagranicznych jest zbytecznem; publiczność kupująca będzie miała sposobność przekonać się dowodnie o tem, iż wyroby rzemieślników naszych pod względem jakości i ceny wytrzymają konkurencję z wyrobami obcemi; przyzna wreszcie każdy, że gromadne obesłanie wystawy przez naszych krajowych rzemieślników podniesie stan rzemieślniczy pod względem moralnym i przyczyni się do naprawienia opinji tego stanu która się w ostatnich czasach niestety! na jego niekorzyść ukształtowała. Narzekamy na biedę, na ciężkie czasy... Wy, panowie rzemieślnicy, najbardziej na nią narzekacie, opuszczacie jednak ręce i nawet walczyć nie próbujecie! Skorzystajcie więc z nadarzonej sposobności i zamiast narzekać, wezwijcie Boga na pomoc, otrząśnijcie się z gnuśnej rezygnacji i zróbcie każdy, kto się na siłach czuje, jeden lub kilka „majstersztyków“ z zakresu swego rzemiosła, a licznem obesłaniem wystawy więcej sobie korzyści przysporzycie, aniżeli narzekaniem na złe czasy! Komitet miejscowy pośredniczy pomiędzy dyrekcją wystawy, a wystawcami, udzieli nawet w swoim czasie zasługującym na to pożyczek, lub małych zapomóg na zakupno materjałów do wyrobów, wystawić się mających, jednem słowem wesprze chętnych radą swoją i czynem.“

Posiedzenia. Pełne posiedzenie wydziału finansowego powszechnej wystawy krajowej odbędzie się we środę dnia 24. b. m. w biurze dyrekcji; posiedzenie sekcji muzycznej w piątek dnia 26. b. m. w biurach banku krajowego; posiedzenie sekcji maszyn w sobotę dnia 27. b. m. w biurze dyrekcji.

Sekretarjat wystawy krajowej przystąpił do wypracowania regulaminu wydziału gospodarczego (dla komisji kwaterunkowej, uroczystościowej, przyjęć, festynowej, pociągów spacerowych i t. d.)

Derekcja wystawy *in corpore*, wraz z członkami wydziału budowlanego zwidziła w dniu onegdajszym plac wystawy, celem przekonania się o postępie dotychczasowych robót i zarządzenia zmian koniecznych.

Rozszerzenie terenu wystawowego okazało się znowu koniecznem! Stało się to wskutek napływających coraz liczniej w ostatnich czasach zgłoszeń na pawilony prywatne, oraz na wystawy specjalne, znaczniejszych przestrzeni wymagające. Z tego powodu dyrekcja nabyła kilkumorgową parcelę pp. Dzieślewiczów powyżej willi p Padewskiego, zajętej już przez oddział techniczny dyrekcji wystawy. Przyłączenie parceli do placu wystawowego nastąpiło w dniu wczorajszym.

Mianowania. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało koncepistów skarbowych: Tytusa Koczorowskiego, Władysława Dołżyckiego, Józefa Drozda, Franciszka Kolankowskiego, Józefa Weinberga, dra Juljana Czyrniańskiego, Stanisława Gadowskiego, dra Samuela Grabscheida i Władysława Kamienobrodzkiego, inspektorami podatkowymi w IX. klasie rangi, zaś konceptowych praktykantów: Bronisława Dumnickiego, Wiktora Jakubowskiego, Juljusza Fischera, Włodzimierza Szankowskiego, Hilarego Kochanowicza, Jana Dąbrowskiego, Adama Kośmińskiego, Romualda Sawkę, Emila Metzgera, Wiktora Tadeusza Flacha i Medarda Czauderną, koncepistami skarbowymi w X. klasie rangi dla służby przy podatkach stałych.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował starszego dozorcę więźniów i zastępcę starszego inspektora straży więziennej przy zakładzie kary w Stanisławowie, Franciszka Schneiberga, zarządcą więzień sądu krajowego we Lwowie.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował oficjała rachunkowego przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie, Bronisława Dobrowolskiego, rewidentem rachunkowym przy tymże sądzie wyższym.

Pamiątka z Kufsztajnu. Kufsztajn trwałą, choć niemiłą pozostawi po sobie pamięć w społeczeństwie naszem. Dotąd żyje wielu z tych, co za przekonania swoje, za miłość dla ziemi, na której się urodzili, część życia swego przepędzić byli zmuszeni w ciemnych i wilgotnych kazamatach więzienia w Kufsztajnie. Pierwszymi Polakami, którzy skalistą tę twierdzę poniewoli zwidzili byli w r. 1833 pułkownik Józef Zaliwski, major Karol Borkowski, kapitan Leopold Białkowski, adjutant Henryk Dmóchowski, ks. Żaboklicki i Roliński. Po nich już nieprzerwany idzie łańcuch nazwisk, drogich każdemu Polakowi, aż do r. 1848, w którym amnestja cesarska uwolniła wszystkich, którzy przed tym terminem nie odsiedzieli swej kary.

Dla wszystkich tych męczenników miłą będzie pamiątką fotografia, przedstawiająca jedną z rzewnych chwil życia więziennego. Na szczycie skały, na której stoi Kufsztajn, wznosi się okrągła baszta. W około obwodu jej, są kaźnie z podwójnemi drzwiami, na lewo zaś od schodków, prowadzących do niej, strażnica dla 24 żołnierzy. Z przeciwnej strony w nyszy kamiennej, umieszczony jest ołtarz z obrazem św. Jędrzeja, przy którym w święta odbywała się msza dla więźniów, wyprowadzanych w porządku numerów ich cel i przedzielonych od siebie żołnierzami. Tę to mszę przedstawia właśnie fotografja, którą we wszystkich sklepach lwowskich można oglądać i nabywać.

Raut paniński urządzony pod przewodnictwem hrabianki Wandy Badeniani w dniu 2. maja b. r. na rzecz kolonij wakacyjnych dla dziewcząt przyniósł dochodu:

Z kart wstępu 1349 zł. z bufetu 491 zł. 38 ct. Za sprzedaży kwiatów i kartotów 387 zł. Razem 2137 zł. 38 ct. Wydatki wynosiły 610 zł. 61 ct. Czysty dochód 1516 zł. 87 zł.

Towarzystwo kolonij wakacyjnych spełniając swój miły obowiązek składa najserdeczniejsze podziękowanie hrabiance Wandzie Badeniance, która nie tylko hojnym datkiem, ale i z całą energją i poświęceniem przewodniczącej zajęła się urządzeniem rautu, któremu świetny wynik tylko jej trudom i pracy, a opiece J. E. pani namiestu. przyznany być musi.

Niemnej serdeczne podziękowanie składa się paniom komitetowym i wszystkim, którzy nie szczędzili się datkami, ofiarnością swoją i współudziałem przyczynili się do uzyskania tak znacznego dochodu dla tego stowarzystwy. W szczególności dziękuje się panu Biondelli za śpiew uroczy — panom Pieserowi za pyszne monologi, panom Styce, Sozańskiemu, Młodnickiemu i Kossakowi za prześliczne obrazy z żywych osób, panu Niewiadomskiemu za dział muzyczny.

J. W. prezydentowi Mochnackiemu zawdzięcza raut swoje śliczne dekoracje z draperyj i dywanów miejskich, panu dyrektorowi kolei państwowych Dzymie za kwiaty z cieplarni kolejowej, panu pułkownikowi Dylewskiemu za niezrównaną muzykę [illegible], panu Markowi za bezinteresowne udzielenie fortepianu, panu Haasowi za śliczne makaty, a panu Tuszyńskiemu i Spółce za bezpłatne dostawienie przedmiotów do dekoracji i [illegible]nemu, To-

Panom Bolesławowi Lewickiemu, Broniewskiemu, Topolnickiemu i Zgórskiemu za udzielenie swej [illegible], a bardzo korzystnej pomocy przesyłamy serdeczne „Bóg zapłać!“

Składki. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki złożyło Kółko towarzyskie w [illegible] 10 zł.

Do filji Tow. „Rodzina“ w Stryju przystąpili jako członkowie wspierający następujący panowie: Dr. Emil Altmann, adwokat krajowy w Stryju, Klemens Ilgner, przedsiębiorca w Stryju, Jan [illegible], nadinżynier kolei państw., Alojzy Muszka, przedsiębiorca w Stryju, Ludwik Puzdrowski, urzędnik kolejowy, Dr. Leon Fink, adw. krajowy w Stryju.

Walne zgromadzenie członków „Koła pań“ Towarzystwa „Szkoły ludowej“ we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 28. b. m., o godzinie 3. popołudniu w sali ratuszowej. Wstęp tylko za biletami, kto z członków nie otrzymał zaproszenia, raczy się po nie zgłosić w piątek od godziny 4 do 6. popołudniu w kancelarji posła Szczepanowskiego, ulica Jagiellońska liczba 7, I. piętro.

W Czytelni katolickiej odbędzie się dziś zwykłe zebranie tygodniowe, na porządku dziennym: „Wiec katolicki w Krakowie“.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek przedstawienie rozpocznie „Lolota“, komedja w 1. akcie Meilhac'a i Halevy'ego, zakończy „Pajace“, opera w 2. aktach Leoncavall'a. Nieodwołalnie przedostatni gościnny występ pp.: Aleksandra Myszugi i Rudolfa Bernhardta; jutro w piątek po raz drugi „Podróż na wschód“, komedja w 3. aktach Blumenthal'a i Kadelberg'a w tłumaczeniu Sachorowskiego.

Z teatru. Dzięki uprzejmości śpiewaków naszych, pp. Myszugi i Bernhardta, których udało się dyrekcji teatru pozyskać jeszcze na kilka gościnnych występów — mieliśmy raz jeszcze sposobność zachwycać się [illegible] Leoncavalla, której powodzenie u nas przewyższa te znakomite sukcesy, jakie przez długi czas były niepodzielnym udziałem „Cavalerii“ Mascagnego. Dodawać chyba nie potrzebujemy, że i onegdaj teatr wypełniony był od góry do dołu, że artyści nasi, z niezrównanym w partji Canio p. Myszugą na czele, iście po mistrzowsku wywiązali się z zadania, że wreszcie publiczność [illegible] niecierpliwemi oklaskami zmuszała do powtarzania najpiękniejszych ustępów.

Wczorajsze „Pajace“ jeszcze z tego względu zasługiwały na szczególniejszą uwagę, iż w partji Neddy po raz pierwszy zastąpiła wczoraj pannę Biondelli pani Kasprowiczowa. Zadanie to było o tyle trudniejszem, jeżeli zważymy, jak wielkiemi względami naszej publiczności cieszyła się w ciągu ubiegłego sezonu sympatyczna Włoszka. Mimo wszystko to jednak p. Kasprowiczowa nie zawiodła wczoraj oczekiwań przyjaciół swoich, którzy [illegible], że artystka nasza [illegible] zamierzonego jej zadania i z trudnej próby wyszła zwycięzko. Bogdaj nawet czy wczorajsza Nedda, szczególnie pod względem wokalnym, w wielu miejscach nie stała wyżej od tej, jaką mieliśmy sposobność poznać w interpretacji panny Biondelli.

Śpiewaczka, panna Marja Weinerówna, Lwowianka, wezwaną została na występy gościnne do opery dworskiej w Wiedniu, a zapewniają ją w niej następczynię ustępującej Róży Papier.

P. Weinerówna należała ostatniemi czasy do personalu opery wrocławskiej i tam zdobyła sobie powszechne uznanie, którego echa doszły do Wiednia.

Do popisowych partyj p. Weinerówny należą: Fides, Adriana, Ortrud, Brunhilda, Redan i Afrykanka. Wykształcenie muzyczne śpiewaczka pobierała p. Weinerówna u Dustmannowej we Wiedniu, a następnie u Lampertiego w Medjolanie.

Nowa opera czeska. Z Pragi donoszą: W ubiegłą sobotę w teatrze czeskim w teatrze wystawiono z wielkiem sukcesem nową operę Smareglji „Cornil Schut“. Libretto pióra Illicy opiewa stosunek miłosny malarza flamandzkiego z Elżbietą Thourenhodt, która w małżeństwie jest zdradzoną, chwyta za miecz i topi go w piersi wrzekomo przeniewierczego, a kochającego ją malarza. Muzyka Smareglji jest, jak zapewniają, wspaniałą. Publiczność przyjęła nowe dzieło kompozytora z prawdziwym entuzjazmem. Smareglija wywoływano jedenaście razy i wręczono mu wieniec wawrzynowy. Toż samo wywołaną była p. Florjańskiego, śpiewającego partję tytułową i pannę Wesely (Elżbieta).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Konwersja listów Królestwa Polskiego. *Kurjer Warszawski* pisze: Termin, oznaczony do konwersji listów zastawnych towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem, upłynął w dniu wczorajszym. Jakkolwiek dotąd niepodobna jeszcze było zebrać dokładnych danych o rezultacie konwersji, podjętej przez władze towarzystwa kredytowego ziemskiego, celem [illegible] stowarzyszonym, to przecież już obecnie [illegible], że konwersja udała się tak [illegible] lepsze dla niej rokowali [illegible] wyniku nie spodziewali się. [illegible] wieczora instytucje [illegible], obliczyć mogły, przedstawionych [illegible] listów zastawnych ogółem na sumę [illegible] miljonów rubli, a mianowicie [illegible] na sumę około pięćdziesięciu [illegible] wylosowanych na trzydzieści dwa [illegible] wykazu pozostałoby z [illegible] wylosowanych, a do niej nie przedstawionych [illegible] o sześciu miljonów rubli [illegible] towarzystwa kredytowego z[iemskiego] [illegible] otrzymały jeszcze ostatecznych [illegible] biegu konwersji w swoich [illegible] w cesarstwie i za granicą.

Ponieważ i tam ruch konwersyjny był bardzo ożywiony, przeto śmiało przypuszczać można, że listów wylosowanych, lecz do konwersji nie przedstawionych, pozostanie zapewne zaledwie na sumę dwóch miljonów rubli. Jest to rezultat nader świetny, nawet bowiem ci, co w powodzenie konwersji najmocniej wierzyli, spodziewali się, że listów takich pozostanie na pięć miljonów rubli. Listy wylosowane, lecz do konwersji nieprzedstawione, zastąpić miała subskrypcja na nowe listy $4^1/_2$%, dokonywana w biurach towarzystwa kredytowego ziemskiego po cenie 98 rubli 50 kopiejek za 100. I ta subskrypcja wydała rezultat niespodziewanie świetny. Do wczorajszego popołudnia zapisy na $4^1/_2$% przewyższyły zumę zamierzoną. Ponieważ listów wylosowanych, a do konwersji nieprzedstawionych, o ile dotąd wiadomo, pozostało zaledwie na sumę około pięć miljonów rubli, przeto okazuje się, że zapisy nowe na listy $4^1/_2$% pokryły brak ten ze znaczną przewyżką.

Wobec tego władze towarzystwa kredytowego ziemskiego będą zmuszone zarządzić zwykłą w takich razach repartycję, to znaczy, że każdy z subskrybentów otrzyma tylko część zażądanej ilości nowych $4^1/_2$% listów zastawnych. Być nawet może, że po otrzymaniu ostatecznych wiadomości z po za Warszawy, okaże się, że subskrybenci otrzymają zaledwie trzecią, a nawet czwartą część listów zażądanych; przypuszczać bowiem można, że w ostatnich dniach po za Warszawą z listów wylosowanych przedstawiono do konwersji na sumę przynajmniej dwa miljony rubli. Znaczyłoby to, że listów takich przedstawiono do konwersji ogółem na sumę 53 do 54 miljonów rubli, gdy wylosowano ich na sumę 56,536.100 rubli.

W ogóle zatem już dziś przypuszczać można, że władze towarzystwa kredytowego ziemskiego będą mogły skonwertować listy zastawne na sumę 90 do 95 miljonów rubli, to jest, że z listów zastawnych 5% pozostałaby w obiegu zaledwie mała ilość na sumę 17 do 22 miljonów rubli. Rzecz naturalna, że do konwersji tak małej cząstki możnaby przystąpić dopiero po upływie letnich miesięcy, dla wszelkich operacyj finansowych, z powodu wyjazdów na kurację i wilegjaturę, nieodpowiednich. Przebieg konwersji obecnej pozwala przypuszczać, że konwersja reszty listów będzie równie pomyślna i że na tej podstawie władze towarzystwa kredytowego ziemskiego rychło rozpoczną odpowiednie kroki w ministerstwie finansów. Przypuszczać to można tem pewniej, że prezes komitetu towarzystwa, p. Ludwik Górski, z całą energją nad konwersją pracuje.

Ostatnie wiadomości.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu kraj. poseł Korol, przemawiając w sprawie reformy ustawy gminnej rozszerzył się nad stosunkami, panującemi w powiecie żółkiewskim i między innemi podniósł fakt aresztowania Wasyla Małka, naczelnika gminy Dworce i trzech radnych z polecenia starosty, któremu przy tej sposobności nie szczędził zarzutów. Otóż, na podstawie zupełnie autentycznej, oświadcza *Gaz. Lwow.*, że starostwo w Żółkwi zupełnie było obce tej sprawie i nie miało nawet wiadomości o aresztowaniu rzeczonego naczelnika gminy Dworce i i tow. Aresztowanie to zarządzone zostało przez sąd powiatowy w Mostach wielkich. Wobec tego zarzuty, podniesione w Sejmie przez p. Korola przeciw p. staroście w Żółkwi całkowicie upadają.

Marszałek sejmu czeskiego, ks. Lobkowitz, ogłasza w dziennikach staroczeskich pismo, w którem zaprzecza stanowczo twierdzeniu posłów dra Edwarda Gregra i Jandy, jakoby miał im przyrzec, iż w ciągu rozpraw budżetowych nie postawi na porządku dziennym przedłożenia w sprawie urządzenia sądu obwodowego w Trutnowie.

Z wiarogodnej strony zapewniają, że w kołach rządowych nie powstała myśl rozwiązania sejmu czeskiego i rozpisania nowych wyborów.

Orędownik zalecił w niesłychanie gwałtownym artykule rozbijanie zebrań wyborczych i zerwanie solidarności narodowej. Artykuł ten wywarł złe wrażenie tak, że najbliżsi przyjaciele dra Szymańskiego nakłonili go do odstąpienia od kandydatury. Opozycja popierać będzie zatem ks. Jażdżewskiego, Stasińskiego i Palacza, przeciwko dotychczasowemu deputowanemu Cegielskiemu.

Niejaki p. Durnowo, który w *Mosk. Wied.* jako specjalista prowadzi wojnę przeciw „cudzoziemcom“ w Rosji, odkrywszy w Niemcach południowo-rosyjskich samych wrogów caratu i szpiegów, żąda ich wydalenia z granic Rosji, doszedł w dalszym ciągu do tego przekonania, że i Polaków należy uważać za „cudzoziemców“ jako katolików nie Rosjan i stawia wniosek następujący:

„Katolików polskich czyli Polaków katolickich należy na całym obszarze dziewięciu gubernij zachodnich wprawić w takie położenie, iżby się emigrować ujrzeli zmuszonymi W tym celu należałoby przedewszystkiem wydać i z całą surowością przeprowadzić ustawę, absolutnie zabraniającą wszystkim osobom wyznania nieprawosławnego nietylko nabywania, ale też dzierżawienia i administrowania majątków ziemskich. Polaków należy przedewszystkiem finalnie i nieodwołalnie wszelkiej ziemi pozbawić. W razie potrzeby możnaby poczynić wyjątki tylko dla katolickiej ludności gubernatorstwa litewskiego, która jest pochodzenia litewskiego“.

Na dorocznym zjeździe gimnastyków francuskich w Tuluzie miał minister prezydent Dupuy mowę, w której rozwinął program gabinetu. Odnośnie do nawrócenia klerykałów do republikanizmu, zauważył minister, że nie stało się to na mocy ukazu Kurji rzymskiej, ale ponieważ klerykały spostrzegli, że w razie przeciwnym naród by ich opuścił, że staliby się jenerałami bez armji. Mówca oświadczył dalej, że rząd trzyma się programu, złożonego z następujących trzech punktów: 1. utworzenie ustaw robotniczych, regulujących stosunek kapitału do pracy; 2. przystosowanie ciężarów podatkowych do możności płacenia kontrybuentów; 3. uchwalenie ustaw o stowarzyszeniach, któreby unormowały stosunki między społeczeństwem a korporacjami religijnemi.

Przesilenie, jakie przebywa od tygodnia gabinet włoski, nie skończone jeszcze. Ponieważ Giolitti — jak się zdaje — na serjo znużony jest teką premiera, a Zanardelli odmówił misji utworzenia nowego gabinetu, więc król konferuje podobno z innemi wybitnemi osobistościami politycznemi, pomiędzy niemi z b. ministrem spraw zewnętrznych, admir. Brinem. Jest też wielce prawdopodobne, że Brin — który właśnie przed 4 dniami wygłosił w izbie siarczystą filipikę przeciw Barzilai'owi i w ogóle antagonistom włoskim przeciw trójprzymierzu — podejmie się ciężkiej roli następcy Giolitti'ego.

W tym samym dniu (21. b. m.) kiedy car oglądał w porcie Sebastopolskim swoją wojenną flotę, — który to fakt przejmował Portę obawą jakichś nieprzewidzianych demonstracyj politycznych, wygłosił radykał senator Goblet w Bordeaux na bankiecie wyborczym, mowę sensacyjną, w której rozwodził się nad rosyjsko-francuskim aljansem. Wyrażając ubolewanie, iż od zbliżenia się tych dwu państw w r. 1889 nie nastąpił ani jeden dalszy krok pomiędzy niemi, zaznaczył dość dwuznacznie, że niestety Francja wobec trójprzymierza zawsze jeszcze powoływać się może tylko na sympatje rosyjskie. Skargi te byłego ministra i zwolennika przymierza z caratem zdają się być o tyle uzasadnione, że w samej rzeczy od kilka miesięcy afekty russo-francuskie oziębiły się nieco.

Z Sofji donoszą, że czynią się tam ogromne przygotowania do godnego przyjęcia książęcej pary. Między innemi ma urządzić bułgarskie towarzystwo filharmonijne świetny wieczór.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 24. maja. Wczoraj o godzinie drugiej po południu umarł Schmerling.

(Ur. w r. 1805 we Wiedniu, gdzie też ukończył studja akademickie i w r. 1829 wstąpił do sądu. W r. 1846 został radcą apelacyjnym. Od r. 1848 jako austrjacki mąż zaufania, brał udział w naradach we Frankfurcie nad projektem do konstytucji Niemiec i w ostatnich tygodniach prezydował na sejmie. Od 15. lipca do 25. grudnia tegoż roku był ministrem państwa i odznaczył się szybkiem uśmierzeniem rozruchów wrześniowych. W kwietniu r. 1849 powrócił do Wiednia, gdzie od lipca 1849 do stycznia 1851 był ministrem sprawiedliwości. Od października 1860 do 1865 był ministrem stanu i miał poleconem przeistoczenie Austrji w państwo konstytucyjne. Ustąpił miejsca gabinetowi Belcredi'ego. W r. 1867 mianowany członkiem izby panów. Schmerling działał zawsze jako germanizator i jeden z przewódców stronnictwa centralistycznego, wrogiego innym narodowościom, w pierwszej linji słowiańskim. Rządy schmerlingowskie stały się u nas przysłowiowe; *prz. red.*)

Wiedeń 24. maja. Przybył do Wiednia książę czarnogórski.

Praga 24. maja. Policja zabroniła zapowiedziane na dziś zgromadzenie, na którem przemawiać mieli posłowie młodoczescy Podlipny i Vaszaty.

Berlin 24. maja. *National Ztg.* drukuje list „starego parlamentarzysty“, który rzuca nowe hasło wyborcze: „Pojednanie cesarza z Bismarkiem. Cały naród — twierdzi autor — domaga się tego pojednania, które podziałałoby, jak zbawienie.

Berlin 24. maja. Według *Kreuzzeitung*, wielki książe Włodzimierz wracając z Włoch, wbrew pierwotnej intencji, ominął Austrję, z powodu, że austrjacko rosyjskie stosunki w ostatnim czasie doznały pewnego oziębienia.

Berlin 24. maja. *Reichsanzeiger* zaprzecza, jakoby istniał zamiar wyższego opodatkowania tytoniu i wódki, celem pokrycia kosztów reorganizacji wojskowej. Dotychczas w tym kierunku wzięto tylko pod rozwagę opodatkowanie artykułów zbytku.

Turn-Severin 24. maja. W Orsowie nastąpiło wczoraj pożegnanie króla Aleksandra z matką.

Rzym 24. maja. Izba przyjęła budżet spraw zewnętrznych 171 głosami przeciw 82.

Paryż 24. maja. Sąd skazał Artona *in contumaciam* na 20 letnie więzienie i 400.000 franków grzywny.

Bruksela 24. maja. Wczoraj zagajony został tutaj kongres górników.

Wiedeń 24. maja. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 333·—; węg. kredyty 388·50; anglosy 150·—; laenderbanki 253·25; sztacbany 3 5·—; lombardy 97·75; elbethale 235·75; tytoniowe 182·87; alpiny 52·60; renta majowa 97·65; węg. złota 115·—; węg. koronowa 94·25; austr. koronowa —·—; losy tureckie —·—; uniony 49·90.

Berlin 23. maja. Giełda wczorajsza wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 172·40 (332·55); lombardy 44·70 (97·66); węg. renta złota 95·2 (115·22); ruble 213·— (128·44).

Frankfurt 23. maja. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 275·50 (332·93); lombardy 81·87 (97·64); renta węg. złota 95·30 (115·29); koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 24. maja. Na wczorajszem posiedzeniu gabinetowem obradowano nad ostatniemi zajściami w sejmie czeskim, a między innemi nad kwestją jurydyczną, ażali czynne wykroczenia posłów należy uważać za podpadające pod ochronę nietykalności poselskiej, lub czyli można je podporządkować pod §. 76 kodeksu karnego.

Wiedeń 24. maja. Rokowania względem traktatu handlowego z Rumunją zostały skutkiem nagłego odjazdu delegowanego rumuńskiego, Papinianu, znowu przerwane. Odjazd nastąpił z powodów familijnych.

Praga 24. maja. Tutejsze dzienniki twierdzą jednomyślnie, że rząd zwoła sejm czeski na sesję w jesieni, ażeby otrzymać opinję w sprawie odgraniczenia obwodów, tudzież aby dowieść, że gwałt, popełniony przez posłów młodoczeskich, nie osiągnął żadnego faktycznego skutku.

Bruck (nad Litwą) 24. maja. Cesarz, w towarzystwie adjutantów Paara i Bolfrasa i wojskowych attachés obcych mocarstw, przybył tu na inspekcję leż wojskowych. Na dworcu powitano go uroczyście. Rozmawiając z obecnym na dworcu p. Fischerem, posłem do sejmu dolnoaustrjackiego, wyraził się cesarz bardzo pochlebnie o wydatnej działalności tego sejmu w ubiegłej sesji, a szczególniej o uchwaleniu ustawy o opiece nad ubogimi.

Sofja 24. maja. Kraj cały święci uroczystość św. Cyryla i Metodego.

Berlin 24. maja. Centrum ogłosiło już manifest wyborczy, w którym oświadcza, że hasłem jego przy wyborach będzie opozycja przeciw rządowemu przedłożeniu wojskowemu i przeciw wnioskowi Huenego.

Norddeutsche Allg. Zeitung zaprzecza doniesieniu niektórych pism, że cesarz, jako naczelny wódz armji niemieckiej, odwoła się do narodu przed wyborami w osobnym manifeście.

Petersburg 24. maja. Ogłoszono ustawę, zaprowadzającą cło, wynoszące 1 kopiejkę od 100 rubli banknotów rosyjskich, wywiezionych za granicę.

Petersburg 24. maja. Monopol handlu wódką uzyskał sankcję cara i będzie sposobem próby wprowadzony w czterech gubernjach, począwszy od 1. stycznia 1895 r. Na koszta wyasygnowano 750.000 rubli.— Jeżeli po upływie pół roku manipulacja ta okaże się korzystną dla rządu, to monopol wódczany zaprowadzony będzie w całem państwie.

Belfast (w Irlandji) 24. maja. Przybył tu Salisbury celem wzięcia udziału w mityngu przeciw bilowi o samorządzie Irlandji. Ludność powitała go z zapałem, ulice przystrojono na jego przyjęcie.

Ateny 24. maja. Wczoraj dało się uczuć niemal w całej Grecji silne trzęsienie ziemi. Tutaj powtórzyło się ono wczoraj wieczorem dziesięć razy. W Tebach zawaliło się wiele domów.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24. Maja 1893 r. (godz. 2 min. 35 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	52 91	
„ węgierskie banku kredytowego	387 75	
„ Banku anglo-austrjackiego	150 —	
„ Unionbanku	252 5	
„ kolei Karola Ludwika	217 50	
„ kolei północnej	[illegible]	
„ kolei południowej (Lombardy)	97 75	
„ kolei państwowej	311 —	
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	[illegible]	
„ kolei węgiersko - północno - wschodniej	—	
Losy komunalne wiedeńskie	175 50	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	183 —	
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	—	
Akcje kolei północno-wschodn. (lit. B. Elbethal)	234 75	
Losy regulacji Cisy	-	
Akcje Banku dla krajów koronnych	251 60	
Renta węgierska złota 4-proc.	1 5	
Akcje Bankvereinu	[illegible]	
Rosyjski rubel papierowy	128 25	
Losy premiowe węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	333 —	
Renta koronna austr.	— —	
Renta koronna węg.	— —	
Napoleondory	— —	
Berlin, dnia —. Maja 1893 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrjackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	

Przyjechali do Lwowa.

dnia 24. maja 1893 r

HOTEL IMPERIAL. M. hr. Rey z Przecławia. A. hr. Stareński z Warszawy. J. hr. Pruszyński, R. Głębocki z Królestwa Pol. M. br. Schnechen z Wiednia. F. Bartmański z Apas. O. hr D. Borkowska z Ponikwy. F. Polański z Pudnik. H. Szeliski z Komb.rai. E. Wołoszyński z Peczeniżyna. J. Truskolawski z Kijowa. A Rodakowski z Jeziorka. Dr. J. Minkiewicz z Wołoczysk. A. Jarymowicz z Brodów.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Tarnowska z Bełziemyśla. R. Ujejski z Pawłowa. Z. Rudnicki z Rawy ruskiej. I. Nestorowicz z Przemyśla. N. Hirner, I. Adler z Wiednia. M. L. Hofmann z Pragi.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Filtry węglowe do oczyszczania wody po zł. 2, 3·50, 4·50, 7·50 i 9·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Parasolki w najnowszym guście i w wielkim wyborze po cenach możliwie najtańszych poleca Mikołaj Ludwig, Lwów, ul. Halicka 1. 14. 6

Biuro wywiadowcze S. Sataly, Sykstuska 6, we Lwowie, poleca oficjalistów, guwernantki i sługi wszelkiego rodzaju. 398

Stare kołdry i materace do przerobienia i pokrycia przyjmuje najtaniej *Józef Schuster*, Lwów, Kopernika 7. 387

Tutki cygaretowe niekiejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Realność piętrowa z kawałkiem ogrodu do sprzedania. Zyczaków 38. Wiadomość tamże.

Ekonom, kawaler, poszukuje posady. Wiadomość Z. B. poste restante Niżankowice. 380

Nad Dniestrem śliczne położenie, dworek o 4 pokojach, bez mebli, do wynajęcia. Lato 60 — rok 120 zł. Cwitowa, p. Bukaczowce. 390

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, kuchnia. Długosza 23.

3 pokoje, nyża, kuchnia. Marka 7.

3 pokoje z kuchnią, spiżarką, balkonem i strychem zaraz do wynajęcia. Krakowska 4, I. piętro. 386

Kopernika 28, 3 pokoje, kuchnia.

Pomieszkanie, składające się z całego I. piętra z balkonem, ulica Krasickich 9, od 1. Czerwca do wynajęcia.

4 lub **3** pokoje z kuchnią do najęcia ul. Krasickich 9.

TAPETY

we wielkim wyborze otrzymał magazyn

A. KRZYSZTOFOWICZA

we Lwowie, plac Halicki l. 2. 1638 1—12

☞ Wzory na żądanie odwrotnie. ☜

HERBATĘ Familijną

$\frac{1}{2}$ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

$\frac{1}{2}$ kilo 1·40 i zł. 1·70

1018 poleca HANDEL 1—?

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.

Najlepszy środek dyetetyczny

czysto razowy chleb „GRAHAMA“

pod ścisłym nadzorem

Juljana Zgórskiego,

magistra farmacji i właściciela piekarni, co dzień świeżo wypiekany dostać można: w piekarni przy ulicy Grodeckiej l. 71; w sklepie sprzedaży pieczywa plac Bernardyński l. 10; w sklepie sprzedaży pieczywa ulica Blacharska l. 2; w sklepie towarów korzennych P. L. Seleckiego ulica Batorego l. 2; w sklepie towarów korzennych J. Czaporowskiego, Jagiellońska l. 15. Zamówienie z prowincji wysełą odwrotnie. **Zarząd.**

Najlepszą pościel

własnego wyrobu,

kołdry, materace, sienniki zwykłe i sprężynowe, poduszki itp. poleca najtaniej **Józef Schuster**, Lwów, Kopernika, 7.

składy komisowe:

Wilhelm Wyspiański, Lwów, plac Marjacki l. 4 (Hotel Europ.) i w **pow. Tow. Handlowem** w Stanisławowie. 1655 1—29

☞ W SALI TOWARZYSTWA FROHSIN. ☜

We czwartek dnia 25. maja 1893 r. 1643 1—6

Wielkie przedstawienie

SEANCE STARTLING PHENOMENA

znany we wszystkich częściach świata

Prestidigitator i iluzionista CHEVALIER THORN z dziedziny niezgłębionych tajemnic.

WIECZÓR W KRAINIE ZŁUDZEŃ

największy tryumf iluzyi

po raz pierwszy we Lwowie **„AEROLITHA“** czyli tajemnica wędrowniczki powietrznej.

Codzień wieczór przedstawienie o $\frac{1}{2}$ do 8. — Bilety nabyć można przy kasie.

Jutro w piątek świetne przedstawienie.

NA WIOSNĘ!!!

Pończochy skarpetki saskie w najlepszych gatunkach, nie szyte, we wszystkich kolorach, para od 22, 30, 35, 45, 55, 75 ct. do zł. 1·15. Kołnierze męzkie potrójne, sztuka 12 ct., poczwórne najlepsze we wszystkich fasonach, sztuka 18 ct. Mankiety potrójne, para 22, 25 ct., poczwórne 30, 35 ct. poleca **Maks Mühlfeld**, Lwów, Rynek l. 39. 1586 1—1

Prywatna lecznica

dla chorych na nerwy, morfinistów i żądnych wypoczynku w Szpitalu koło Mittelstatt nad jeziorem w Karyntji. Od 1 czerwca począwszy. Ceny bardzo umiarkowane. Informacje i prospekta gratis. — *Dr. M. Fasana, szpital n. Drawą w Karyntji.*

Dr. W. Kretowicz

ordynuje

przez cały sezon kąpielowy

w Karlsbadzie,

mieszka Kaiserstrasse, Stadt Warschau. 1613 1—?

Bardzo wiele pieniędzy jest obecnie szybko do zarobienia przy pewnej spekulacji na wiedeńskiej giełdzie zbożowej wykonuje się zlecenia bez wszelkiego pokrycia, jednak tylko dla bardzo dobrze akredytowanych firm, fabrykantów, właścicieli domów i właścicieli dóbr, prywatystów, kawalerów, wielkich przemysłowców itd. — Listy bezpośrednie, nieanonimowe, z pełnym adresem, pod „Korn & Weizen“ przyjmuje M. Dukes Wien. I/1. Zdolnych zastępców poszukuje się. 382

1000 zł. wynagrodzenia

dla właścicieli większych posiadłości (dobra lub domy) za objęcie gwarancji, nie narażając się przytem na najmniejszą stratę.

Listy pod adresem: „Stanisław 10“ poste rest. Przemyśl. 1662 1—3

Grunta pod budowę

w najzdrowszej części miasta Lwowa, koło budującej się kolei elektrycznej i drogi, wiodącej do parku. Odległość od ratusza do tych gruntów 15 minut drogi piechotą.

Cena za sążeń 2, 3, 4 i 5 zł. Wiadomość w handlu maszyn do szycia J. Iwanickiego w hotelu Żorża. 1649 1—6



IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Szczawy alkaliczno - słone jodo - bromowe,

skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, osoczowej i w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łazienkowych, borowinowe, igliwiowe, tuszowe, basenowe rzeczne.

Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju, inhalacje.

Mleko, żentyca, kefir.

Lekarze ordynujący: Dr. Kl. Dębicki, lekarz zakładu, Prof. Dr. Łukasiewicz, Dr. Kaz. Kaden, Dr. Rościszewski (operator).

Apteka, poczta i telegraf w miejscu.

Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specjalisty.

Położenie Zakładu uroczo wśród lasów szpilkowych powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacery w lasach.

Okolica malownicza i zajmująca.

Oświetlenie elektryczne. Znakomita orkiestra. 1620 1—?

Pora lecznicza od 20. maja do końca września.

W czasie od 20. czerwca i po 20. sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Zgłoszenia załatwia **Dyrekcja.**

Płaszcze męzkie

z pelerynami 1493 b 1—?

☞ sprzedają bajecznie tanio ☜

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

O NAJLEPSZY O KROCHMAL BRYLANTOWY „BAZANTA“ DO NABYCIA WSZYSTKICH HANDLACH

Korzystne ulokowanie i posada.

W obrębie Lwowa potrzebny jest inteligentny człowiek do zarządu małej fabryki, któryby mógł zaraz ulokować na jeden rok 1628 1—1

5.000 zł. na 6%.

Bezpieczeństwo kapitału zupełne. Roczna płaca 600 zł. i pomieszkanie.

Bliższej wiadomości udzieli:

Dr. Zygmunt Lisiewicz,

obrońca w sprawach karnych,

we Lwowie, ul. Kopernika 6.

Najtańszem oświetleniem na świecie

jest teraz

Światło „Auera“

palące się jasno i spokojnie, nie wydające żadnego gorąca. Światło to przewyższa co do taniości każdą lampę elektryczną, gdyż koszta jednego płomienia normalnego, zredukowanego na siłę światła 16 świec, wynoszą na godzinę **0,58 centa.**

Wszelkie zamówienia uskutecznia bezzwłocznie

1616 1—7 **Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.**

Leopold Lityński 2. Kopernika 2.

FARBY suche, olejne, lakierowe i artystyczne.

FARBY we wszystkich kolorach do drzwi i okien, na dachy, sztachety i t. p. szybko schnące, gotowe do użycia.

POKOST potrójnie gotowany.

OLEJ lniany. 15 6 1—?

Lakiery — MASA DO POSADZKI: „Korona“

pudełko 50 centów.

Masa francuska do posadzki, Glazury, Bronzy, Złoto, Staniola, Kapsle, Korki, Pędzle, Szczotki, Rury gumowe — poleca najtaniej

Leopold Lityński 2. Kopernika 2.

Na prowincyę wysyła się odwrotną pocztą.

Prowadzą towary tylko pierwszej jakości!

Prowadzą towary tylko pierwszej jakości!

PUSTOMYTY

Stacja kolejowa o 27 minut od Lwowa na drodze do Stryja. **Zakład kąpiel** wód siarczanych i żelazisto-borowinowych, oraz wodoleczniczy, **otwartym zostaje 1. czerwca.** Lekarz zdrojowy Stachiewicz, (Lwów, plac Marjacki, l. 8). **Mieszkania w parku umeblowane z kuchniami i bez owych.** Restauracja i kręgielnia. Połączenie telefoniczne z Lwowem. Rozkład jazdy pociągów umożebnia mieszkańcom Lwowa używanie kąpieli. Wyjaśnień udziela 1657 1—?

Zarząd Zakładu kąpiel. w Pustomytach.

„Marjówka“ Zakład wodoleczniczy

koło Lwowa (poczta Lwów). 1626 1—?

Sześć kilometrów od Lwowa ku Winnikom, w uroczej miejscowości, otoczonej lasami, w znacznej części szpilkowemi. Pięć murowanych, mieszkalnych, piętrowych budynków i jeden parterowy. W obrębie zakładu kaplica, w której się odprawia msza św. Wzorowe urządzenie tak działów leczniczych, jak i pomieszkań (przeważnie z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagów, na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów zagranicznych. Wyborna woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacje, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Doskonała kuchnia, kryty deptak. Spacery w parku zakładowym i lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, gry towarzyskie. Staranna usługa. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Zakład funkcjonuje przez cały rok bez przerwy. Warunki bardzo przystępne. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje zarząd zakładu.

Emil Bertemiljan Brajer, właściciel. *Dr. Stanisław Dekański*, lekarz kierujący.

Zdrojowisko BADEN pod Wiedniem

ziemno-saliniczny zdrój siarczany (13 źródeł gorących od 25—36° Celsiusza).

Kąpiele przez rok cały. — Kuracja terenowa. — Otwarcie sezonu letniego 1. Maja. 615 1—6

Frekwencja w roku zeszłym 19.348 osób. Kąpiele te w prześlicznej okolicy położonego miasta zdrojowego urządzone są z całym komfortem i elegancją.

Przez nowy kurhauz z wielkiemi, przepysznemi koncertowemi, konwersacyjnemi salami, telefonem państwowym, biblioteką i restauracją, oraz salami do gry, nowemi zdrojami, doskonałym teatrem letnim, jakoteż przepysznym ogrodem i innemi urządzeniami, nastręcza się publiczności przyjemność, wygodę i rozrywki światowego zdrojowiska. Kapela zdrojowa pod osobistem kierownictwem kapelmistrza Karola Komzaka. Baden jest również zaopatrzone w najlepszą wodę do picia ze źródeł wiedeńskich. Wiadomość i prospekta na żądanie gratis przez **Komisję zdrojową.**

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki

poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy wód siarczanych

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony

otwartym zostaje dnia 20. maja.

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem, a Lubieniem po 75 ct. od osoby. Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczanomułowe, parą ogrzewane; leczenie elektrycznością i masażą, (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **Nowość:** Przyrząd rozpylający wodę siarczaną, do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, nie wyłączając gruźlicy. — Kąpiele zimne w rzece Wereszycy.

Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe w cenie od 50 ct. do zł. 1·20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają opustu ubodzy chorzy opatrzeni w świadectwa, przez c. k. starostwa potwierdzone. — Fiaker zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy. Obszerny wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie

1560 1—14 **Dyrekcja zakładu.**

Syrop ziołowo-słodowy dra Seeburgera,

znakomity i wypróbowany środek

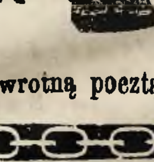
przeciw wszelkim chorobom piersiowym i krtani

jako to: 1021 1—? 1

kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu i t. p.

☞ **Cena butelki 50 ct.** ☜

Główny skład w aptece pod „srebrnym orlem“



ZYGMUNTA RUCKERA

WE LWOWIE.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.



Portjery, firanki koronkowe i wełniane, Dywany salonowe, ołtarzowe, dywaniki ścienne i przed łóżka. Chodniki, kilimki, kapy na stoły i łóżka, kocyki flanelowe i wełniane, garsztki na ottomany, kocyki do podróży (imitacja tygrysia) i skóry angorowe. Kołdry jakowe i watowane w wielkim wyborze i najtańszych cenach. 1410 1—?

Wiedeński **Magazyn au Louvre**

we Lwowie, pl. Kapitulny l. 3. w Krynicy pod Orłem.

Ilnstrowane cenniki gratis i franco.

150,000

guldenów do wygrania na

= Promesę z roku 1864 =

cała po zł. $4\frac{1}{2}$, pół po $2\frac{1}{2}$ (i 50 ct. stempel.

☞ **Ciągnienie już 2. czerwca.** ☜

Około 5 miljonów zł. dotychczas padło w głównych wygranych na losy i promesy u nas kupione.

„MERCUR“ Tow. akcyjnne Kantorów wymiany L. Wollzeile 10, Mariahilferstr. 74 B, **w Wiedniu.** 241 1—1

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1010 1—?

$4\frac{1}{2}\%$ listy hipoteczne,
5% listy hipoteczne premjowane,
5% „ „ bez premji,
$4\frac{1}{2}\%$ listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
$4\frac{1}{2}\%$ „ Banku krajowego,
$4\frac{1}{2}\%$ pożyczkę krajową galicyjską,
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
5% „ „ bukowińską,
$4\frac{1}{2}\%$ pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
$4\frac{1}{2}\%$ „ propinacyjną węgierską,
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

NAJTANIEJ! CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE. 1000 1—? **Próbki na żądanie posyłam.**

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

$3\frac{1}{2}\%$ Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu $4\frac{1}{2}\%$ **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1006 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.



Lodownie pokojowe od zł. 25. Maszynki do lodów amerykańskie na litrów 2, 3, 4 po zł. 5·50, 6·50 i 7·50. — Kuchenki naftowe od zł. 1·80. Wyżymaczki do bielizny od zł. 14. — Klatki gustowne cynowane i lakierow. od zł. 1·50. — Kule do maczewania, obszyte irchą, od ½ kilo do 4. — Siatka do okien od much kolorowa metr □ zł. 1·30, czarna zł. 1. — Drut kolczasty, podwójny, cynkowany do ogrodzeń 100 metr. zł. 5. — Pompki do piwa z dźwignią po zł. 13. — Ławki ogrodowe składane dług. 150 c/m zł. 6. — Krzesła składane po zł. 2·60. — Wieńce grobowe metalowe gustowne i trwałe od zł. 2. — Kasy ogniotrwałe z fabryki Wertheimera wyłączne zastępstwo w Galicji. — **MEBLE ŻELAZNE:** łóżka, materace stalowe, umywalnie i inne w osobno urządzonym magazynie na I. piętrze

poleca 1646 1—7

Antoni Halski

handel towarów żelaznych.

Lwów — Plac Marjacki liczba 2.

Allianz

akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie i rent

Wiedeń, I. Hoher Markt 9.

Jener. Ajencja dla Galicji Lwów, ul. Ossolińskich l. 12.

Największa punktualność przy wypłacie ubezpieczonych kapitałów.

Stan ubezpieczeń z końcem 1892:

45.424 polic z 9,400.000 zł. kapitału ubezpieczonego.

Między tem ubezpieczenia robotników:

41.321 polic z 5,540. zł. kapitału ubezpieczonego.

Zakład gwarantuje

✻ UBEZPIECZENIE ✻

na życie ludzkie we wszystkich kombinacjach za taniemi premjami i najlepszemi warunkami.

Nadaje się ono szczególniej do wprowadzonego w Austrji ubezpieczenia ludu i robotników za premiami tygodniowemi od **5** do **10 kr.**, oraz za premjami miesięcznemi. Wyjaśnienia o pobieraniu wpłat ubezpieczeń i zamawiania agentur uskutecznia

Dyrekcja „Allianz“, Wiedeń, I. Hoher Markt 9.

Zastępców poszukuje się. 232 1—9

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.